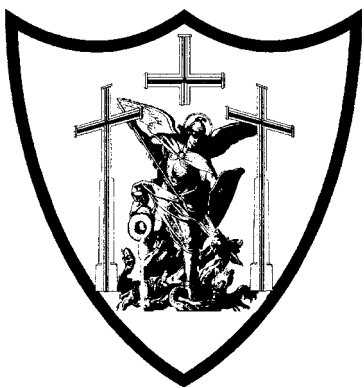




ROTA

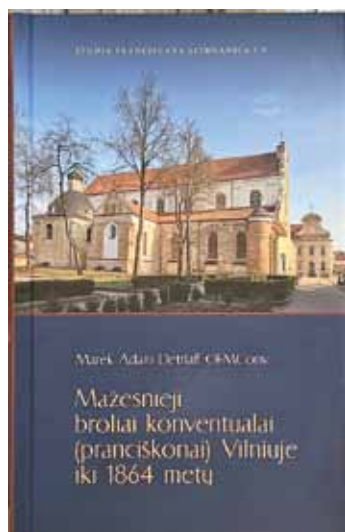
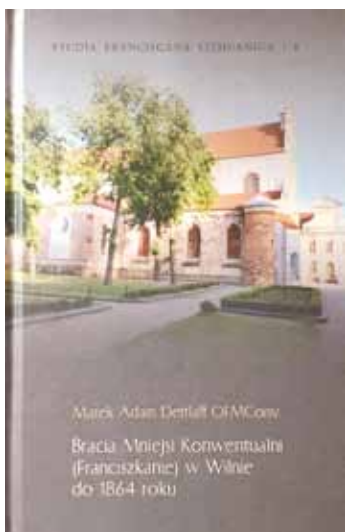


DODATEK HISTORYCZNO-PATRIOTYCZNY DLA POLAKÓW NA LITWIE

17-23 lipca 2025 r., nr 1369

O franciszkanach po litewsku

W końcu czerwca br., odbyła się prezentacja wznowionej książki o. Marka Adama Dettlaffa „Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów) w Wilnie do roku 1864”, która ukazała się w języku litewskim pt. „Mažesnieji broliai konvetualai (pranciškonai) Vilniuje iki 1864 metų”. Tłumaczenie na język litewski ukazało się po 8 latach, zostało wydane przez Franciszkańskie Centrum Kultury w Wilnie, dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Polska Fundacja Narodowa.



Polskie i litewskie wydanie książki o. Marka Adama Dettlaffa „Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów) w Wilnie do roku 1864”

Polska wersja monografii ukazała się w marcu 2017 roku i została wydana z okazji odzyskania klasztoru. Zarówno w polskiej, jak i litewskiej, wersji istnieje dedykacja od autora: „Tym, którzy pokochali to miejsce”. Już przed ośmiu laty, kiedy światło dzienne ujrzało polskie wydanie, o. Marek doczekał się pytań i propozycji o litewskie tłumaczenie. Plany zrealizowano – tłumaczenia dokonała Edita Gudisaiskaitė, zaś do komitetu redakcyjnego, oprócz autora książki weszli – doc. dr Liudas Jovaiša, profesor wydziału historii Wileńskiego Uniwersytetu; franciszkanin o. dr Józef Makarczyk, autor wielu historycznych publikacji; dr Mindaugas Paknys z Instytutu Badań Kultury Litewskiej oraz prof. dr Vaida Asakavičiūtė z Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina w Wilnie.

Prezentację litewskiego wydania poprowadził historyk doc. dr Liudas Jovaiša. Omówił pokrótce to, co zawiera książka. Choć nie sposób w ciągu godzinnego spotkania przekazać zawarty w wydaniu ponad 500-letni okres działalności synów św. Franciszka, którzy jako pierwsi przybyli do Wilna, niosąc Dobrą Nowinę o Chrystusie.

Z kolei sam autor dzielił się wrażeniami, które pozostawiła praca nad wydaniem.

– Siedząc w bibliotekach i archiwach „spotykałem” naszych poprzedników: bracia franciszkanie, którzy byli tutaj przed wiekami, niejako ożywiali, kiedy odnajdywałem różne wzmianki o nich – dzielił się spostrzeżeniami franciszkanin.

Co ciekawe, że pierwsze zdania o działalności franciszkanów

Dokończenie na s. 20

Niebowskazy

ŁZA W KOLEJCE

Łza czeka już w kolejce za innymi łzami
żał skręca się jak powój - to na niepogodę
ból może być miłością powrotem czekaniem
wspomnieniem jeśli jak gąpa zatrzyma się w miejscu
czas od początku goni jak pies za zającem
smutek wciąż z liściem brzozy w dzieciństwo powraca
tylko Boże kochany co zrobić z rozpaczą
co stale chodzi tylko od siebie do siebie

Ks. Jan Twardowski

Niezwykłe ważne głosy dla Polski Gala finałowa Konkursu „Być Polakiem”



Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się 10 lipca gala finałowa Konkursu „Być Polakiem”. W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział ponad 1300 dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia mieszkających w 40 krajach, w tym na Litwie.

Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska, która objęła konkurs honorowym patronatem, skierowała do uczestników gratulacje, które podczas uroczystości odczytała zastępca szefa Kancelarii Senatu Magda Zdyra: „Konkurs od lat buduje mosty między polską a naszymi Rodakami rozsianymi

po całym świecie i pokazuje, że polskość to nie tylko historia i tradycja, ale i żywa tożsamość, którą młodzi ludzie pielęgnują z pasją i dumą – niezależnie od miejsca, w którym żyją”.

Marszałek przypomniała, że „Senat RP od lat traktuje wspólnie

Dokończenie na s. 18

Krzysztof Dębski: Ukraińcy sami się podkładają rosyjskiej propagandzie szerząc kult UPA

Ukraińcy mówili, że jestem bardzo podobny do swojego dziadka Leopolda, który leczył ich za darmo. Mama wtedy nie wytrzymała i zapytała: „To dlaczego go zabiliście?” Odpowiedział: „Tak trzeba było. Takie czasy były.” Mama zapytała: „A gdyby teraz trzeba było?” Usłyszała: „To też” – mówi w wywiadzie dla „Polska The Times” kompozytor Krzysztof Dębski.

– Pierwsze informacje, jakie się w ogóle pojawiały w gazetach na temat Wołynia, zwłaszcza w „Gazecie Wyborczej”, opowiadały o polskich krzywdicielach; pisano o polskich kolonistach i polskich przewinach wobec Ukraińców. Ojciec zwykle z tymi faktami

Dokończenie na s. 4



Maksyma tygodnia:

„Kobieta jest jak torebka herbaty – nie poznasz jej siły, dopóki nie znajdzie się w gorącej wodzie.”

Eleanor Roosevelt

19-20 lipca 2025 r.

Jubileuszowy XXV Rodzinny Złot Turystyczny ZPL i AWPL-ZChR

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie - Związek Chrześcijańskich Rodzin oraz Wileński Rejonowy Oddział Związku Polaków na Litwie zapraszają na tradycyjny XXV Rodzinny Złot Turystyczny AWPL-ZChR/ZPL.

19-20 lipca 2025 roku nad jeziorem Oświe (Asveja), w miejscowości Bieliszki (gmina sużańska, rejon wileński), odbędzie się jubileuszowy XXV Rodzinny Złot Turystyczny ZPL i AWPL-ZChR.

Do wspólnego spędzenia czasu na łonie przyrody serdecznie zapraszamy wszystkich członków i sympatyków AWPL-ZChR oraz ZPL z rodzinami.

Pobyt urozmaici różnorodnymi zawodami sportowymi: podnoszenia ciężarów, siatkówka, koszykówka, szachy, warcaby. Tradycyjnie odbędzie się też konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie oraz zawody wędkarskie. Nie zabraknie również konkursów i zabaw dla dzieci.

Złotowiczom życzymy ciekawych pomysłów dążąc do zwycięstwa w konkursie na najbardziej oryginalnie urządzonej zagrodę.

Wieczorem wszystkich zapraszamy na koncert, a po zapaleniu ogniska – na dyskotekę.



**Oficjalne otwarcie Złotu
nastąpi w sobotę,
19 lipca, o godz. 13.00.**



Jak w mediach społecznościowych poinformowała Alina Kostiuševienė, administratorka glinciskiego oddziału Centrum Kultury w Niemenczynie, pałac w Glinciszkach odwiedził syn ostatniego właściciela dworku Andrzej Jeleński wraz z rodziną. Pan Andrzej urodził się w 1932 roku i mieszkał w tym przepięknym budynku, położonym w malowniczym miejscu nad jeziorem w latach 1932–1939. Jest synem właściciela pałacu w Glinciszkach, Kazimierza Jeleńskiego.

Wizyta była okazją do ciekawej rozmowy, wzruszających wspomnień i chwil refleksji nad historią tego miejsca. Serdecznie dziękujemy za odwiedziny i podzielenie się pamięcią o przeszłości, która jest ważną częścią naszej historii.

Fot. archiwum

Zespół „Przyjaciele” w Polsce

W dniach 20-22 czerwca nasz zespół „Przyjaciele” pod kierownictwem Henryka Boguszewicza gościł w Polsce na zaproszenie gminy Orneta.

Byliśmy w Orniecie, Fromborku gdzie wystąpiliśmy z koncertem oraz w Suchaczu. W Suchaczu mieliśmy okazję uczestniczyć w przeglądzie zespołów ludowych. Oglądający nasz występ byli zaskoczeni piosenkami z Wileńszczy-

zny. Na tych terenach większość mieszkańców to byli mieszkańcy z Ziemi Wileńskiej, którzy po wojnie zmuszeni byli opuścić swe rodzinne strony i osiedlili się na Warmii i Mazurach. Wizyta naszego zespołu stała się dobrą okazją do nawiązania kontaktów. Cieszymy się, że spotkaliśmy naszych rodaków, z którymi będziemy nawiązywać kontakty.

Danuta Pristawko



WIEŚCI z Wileńszczyzny

Przedsięwzięcie w Hanuszyszkach

Już po raz 29 w Hanuszyszkach odbyło się największe przedsięwzięcie w dziejach miasteczka „Dwóch urodzin nie bywa”. 5 lipca na stadionie szkoły podstawowej im. Donatasa Malinauskasa odbyły się zawody sportowe: turniej koszykarski 3x3, rzuty karne, mali uczestnicy mogli zawodniczyć w wyścigach dwukołowców i trójkołowców. Swe wyroby prezentowali rzemieślnicy. W lokalnej galerii sztuki została otwarta wystawa malarska nauczyciela Vydasas Kasperavičiusa. Wieczorem odbył się koncert, podczas którego wystąpili: kapela z Wysokiego Dworu, grupa wokalna „Crescendo” z Butrymań, zespół wokalo-instrumentalny „Konkordas” z Siemieliszek, jak też piosenkarz Virginijus Butkevičius i grupa pop muzyki „Karaliai”.

W ramach realizacji wspólnego projektu

10 lipca do samorządu rejonu trockiego zawitali goście z Polski – prezeska Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich Magdalena Fuk i członkini Zarządu Małgorzata Kulas-Szymer z Giżycka. Podczas spotkania z władzami rejonu omówiono wspólnie realizowany z administracją samorządu rejonu trockiego projekt „Ekologiczna sieć wód - transgraniczna koncepcja ochrony i rewitalizacji rzek i jezior”. Celem tego polsko-litewskiego projektu jest wzmocnienie ochrony i zachowania przyrody, różnorodności biologicznej i zielonej infrastruktury a także zmniejszenie zanieczyszczenia na granicy Polski i Litwy poprzez wykorzystanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych oraz wdrożenie programu ochrony i rewitalizacji rzek i jezior z wykorzystaniem nowoczesnych urządzeń i programów. W trakcie wizyty panie z Giżycka zademonstrowały dron wodny i mobilny miernik jakości wody, nabyte z funduszy pieniężnych Polsko-Litewskiego Programu INTERREG, za pomocą których przeprowadzono badanie pomiarowe wód na jeziorach Galvė, Tatarszki, Babruko.

Nauczyć się podstaw nurkowania

30 osobowa grupa dzieci z Litwy i Polski uczestniczyła w cztero-dniowym obozie w Trokach, podczas którego pod fachowym okiem instruktorów uczyła się podstaw nurkowania. 12 lipca wzięła udział w sprzątaniu jeziora Tatarszki. Z dna jeziora wydobyto kilkaset kilogramów różnych odpadów i śmieci: opony, butelki, puszki, filizanki, relikty z czasów sowieckich. Wśród wydobytych przedmiotów znalazły się telewizor i siekiera. Dla dzieci był to swego rodzaju dobry sprawdzian nabytych umiejętności nurkowania połączony z edukacją ekologiczną. Taki obóz nurkowania dla dzieci z Polski i Litwy odbył się już piąty rok z rzędu.

Festiwal w Rudziszkach

19 lipca w Rudziszkach na głównym placu odbędzie się V Festiwal Zespołów Ziemi Trockiej „U sąsiadów”. Wystąpią zespoły z różnych miejscowości rejonu trockiego. Będzie czynny kiermasz, nie zabraknie zajęć edukacyjnych. Z koncertem wystąpi popularna na Litwie grupa „Biplan”.

Wystartował projekt „RitMojan”

9 lipca w Centrum Kultury w Szyrwintach wystartował nowy projekt „RitMojan”. Jest to młodzieżowy projekt muzyczny, finansowany z puli samorządu rejonu szyrwintkiego. Odbył się koncert, podczas którego wystąpił piosenkarz Džiugas Joneikis, pianista Jefim Romančik, grupa „Šaukštai po pietų”. Wszyscy występujący otrzymali prezenty od samorządu rejonu szyrwintkiego. Następnym koncertem w ramach projektu odbędzie się 17 lipca.

Wystawa fotograficzna Sauliusa Mikalauskasa

W bibliotece im. Ignasa Šeiniusa można oglądać wystawę fotograficzną rekonstrukcji historycznej fotografa Sauliusa Mikalauskasa „Wrota do magii”. Jest to swoista podróż fotograficzna w czasie. Fotografie Sauliusa Mikalauskasa, tchnące pietyzmem były prezentowane na wystawach fotograficznych w Amsterdamie, Budapeszcie, Barcelonie, Londynie.

Jan Lewicki

Wołyńska amnezja Ukraińców

11 lipca 1943 roku ukraińscy nacjonaliści zaatakowali na Wołyniu jednocześnie liczne polskie wioski, mordując Polaków, grabiąc ich dobytek, paląc domostwa. Wydarzenie przeszło do historii pod nazwą „Krwawej Niedzieli”. Od tego roku na mocy ustawy z 4 stycznia 2025 roku będzie ono czczone w Polsce jako święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA.

Profesor Andrzej Gil, ekspert w sprawie Rzezi Wołyńskiej, mówi w tym kontekście o „skoordynowanej akcji”, która została dużo wcześniej zaplanowana. Już po zakończeniu I wojny światowej część elit ukraińskich uznała, że stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego w przyszłości ma być oparte na przemocy. Na czystkach etnicznych oraz terrorze. Już w okresie międzywojennym ukraińscy ekstremiści zaczęli dokonywać zamachów terrorystycznych na przedstawicielach polskich władz, czekając na dogodny moment, kiedy można będzie na dużą skalę realizować plan oczyszczenia Wołynia od Polaków (w filmie „Wołyń” Smarzowskiego dobrze ten motyw jest ujęty). Moment ten nadszedł w roku 1943. Wtedy środowisko skupione wokół Romana Szuchewycza podjęło decyzję o rozpoczęciu skoordynowanej akcji wymordowania Polaków. Liczyli, że kiedy przyjdzie czas na Samostijną Ukrainę – Polaków na Wołyniu już nie będzie fizycznie, a więc i sporu granicznego z Polską nie będzie. Dlatego mordowano ludzi, niszczone tysiące polskich wsi i miejscowości, palono kościoły i gospodarstwa. A nawet wycinano drzewa – tak, aby śladu po Polakach na Wołyniu nie zostało. Robiono to w sposób „okrutny”, jak akcentował po wielokroć w swym przemówieniu w Chełmie z okazji nowego święta prezydent elekt Karol Nawrocki. „Była to bowiem zbrodnia okrutna. Zbrodnia okrutna od samego początku. Od lutego 1943 roku od Parośli, przez Krwawą Niedzielę 11 lipca 1943 roku i aż do roku 1945 (...). Okrutne metody stosowali ukraińscy nacjonaliści chcąc wymordować Polaków. Tylko dlatego, że byli Polakami”, mówił wprost prezydent elekt, który jest też prezesem polskiego Instytutu Pamięci Narodowej. W ten sposób z mapy świata zniknęło ponad 1500 miejscowości. Jedną z nich – Aleksandrówkę przywołał mówca. Tam o skali barbarzyństwa mówią same liczby: na 94 ofiary, aż 25 było dziećmi. Dziećmi w różnym wieku – od 4 miesięcy do lat 14, którzy byli mordowani w sposób okrutny. „Boli nas bardzo, bo była to też zbrodnia sąsiedzka”, mówił Nawrocki akcentując, że ukraińscy chłopcy mordowali swych polskich sąsiadów. Mordowali siekierami, piłami, nożami dla zysku i z zaślepienia banderowską nienawistną ideologią. Prezes IPN zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że Polska nie może zgodzić się z tym, iż nam odmawia się prawa

do uczczenia pomordowanych, ich godnego pochówku. „Bo nie o zemstę oni wołają, wołają o krzyż”, mówił.

Profesor Gil w tym kontekście widzi podstawową różnicę w postawach rządów Polski i Ukrainy. Podczas gdy Warszawa domaga się od Kijowa ekshumacji i godnego pochówku ofiar rzezi, Kijów od Warszawy oczekuje, że ta wyrazi zgodę na wystawianie pomników na swym terytorium dla zbrodniarzy z formacji UPA.

Problem jest poważny i zaporowy (po ukraińskiej stronie), gdy idzie o poszukiwanie jego rozwiązań. Po Majdanie bowiem na Ukrainie jej nową tożsamość zaczęto tworzyć na legendzie UPA właśnie. Zaczęto gloryfikować postacie, które do niedawna jeszcze uchodziły zwłaszcza wśród Ukraińców na wschodzie i centrum kraju za kontrowersyjne, splamione zbrodniami wojennymi. Sąd Najwyższy Ukrainy odebrał z tego powodu przyznane przez prezydenta Juszczenkę odznaczenie Bohatera Ukrainy dla Stepana Bandery. Gdy zwyciężyła Rewolucja Godności, to niestety w aspekcie pamięci historycznej nastąpił regres. Bałwochwalstwo ideologiczne wręcz. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać pomniki dla Bandery i Szuchewycza, masowo zaczęto przemianowywać nazwy ulic w różnych miastach ich imieniem. Z dnia na dzień Ukraina stała się czerwono-czarna. A ci nieliczni, którzy temu się sprzeciwiali, w najlepszym wypadku lądowali w kontenerach na śmiecie w sposób dosłowny. Prezydent Andrzej Duda, wielki przyjaciel Ukrainy, przypomina, że gdy drażliwy problem banderyzacji poruszał ze swymi ukraińskimi odpowiednikami, to widział strach w ich oczach (szczególnie Poroszenki).

W takiej sytuacji kolejne władze w Kijowie nawet nie zamierzały się rozliczać z trudnych kart swej najnowszej historii. Wołały mówić o symetrii win Ukraińców i Polaków, zafałszowując tym samym prawdę historyczną do bólu zębów. Żadnej symetrii nie było. Polacy zostali poddani masowym brutalnym mordom na Wołyniu w celu oczyszczenia tego regionu z polskiego elementu. Odwet na nieporównywalnie mniejszą skalę nastąpił później. Miał on głównie za cel odstraszanie upowców od dalszych zbrodni środkami, na jakie wtedy stronę polską było stać na tych terenach. Polscy historycy nie fałszują faktów krwawych odwetów, jednak przedstawiają je we właściwym kontekście, we właściwych proporcjach i jako działania wymuszone przez zbrodnie Ukraińców.

Ukraina dziś krwawi na skutek agresji Rosji. Poczytuje fakt ten za alibi, by nie rozliczać jej za ludobójstwo wołyńskie (bo przecież dzisiaj bronimy też i was, Polaków, przed wspólnym wrogiem, tłumaczą ukraińscy politycy). W swym zaślepieniu ukraińska elita polityczna nie jest w stanie pojąć, że brak ekspiacji za okrutne zbrodnie z przeszłości

w sensie metafizycznym ściąga na ich ojczyznę straszliwe klęski. Putin pewnie agresję na Ukrainę rozpoczynałby w każdym razie, ale trudniej by mu było wytłumaczyć swym poddanym, dlaczego mają pójść z wojną na swego sąsiada, którego do niedawna uznawali za słowiańskich braci, gdyby nie masowa banderyzacja Ukrainy. W tym aspekcie Putin nawet nie musiał za bardzo fałszować faktów dla swej propagandy, mówiącej o nazistowskim reżimie w Kijowie. Reżimu nazistowskiego akurat nie było, ale były niezliczone tłumne pochody z pochodniami i portretami „bohaterów” UPA ulicami Kijowa i wielu innych miast. Było to tolerowane przez wszystkie władze pomajdanowej Ukrainy. Bandera znowu został bohaterem Samostijnej. Rosyjski imperializm tymczasem jest szczególnie podatny na antynazistowskie hasła. Dlatego prezentem losu był dla Kremla i jego propagandy niewybaczalny błąd nowej proeuropejskiej Ukrainy, stawiającej na UPA i Bandere. Dali tym samym wdzięczną pożywkę dla działania i agresji Moskwy. Ukraina dzisiaj nie dość że krwawi, ale też zapędziła siebie w jakimś sensie w kozi róg, gdy chodzi o jej los po wojnie. Do Europy z Bandere nie wejdziecie, jednym głosem przestrzegają sąsiada polityczne elity nad Wisłą. Czy władze w Kijowie usłyszą przestrołę od swych sojuszników i przyjaciół zza miedzy. Czy coś z tym zrobią?

Nie wiem. Nie wiem też, na ile możemy się cieszyć z drobnych kroków, jakie ostatnio administracja prezydenta Zeleńskiego poczyniła względem Polski w tematyce wołyńskiej. Po wielu latach bezowocnych starań wreszcie Kijów wydał pozwolenie na ekshumację szczątków ofiar rzezi wołyńskiej w kilku zaledwie miejscowościach. Po raz pierwszy też w tym roku Polska doczekała się ukraińskiego ambasadora na uroczystościach upamiętniających Rzeź Wołyńską. Dyplomata pod pomnikiem Ludobójstwa Wołyńskiego w Warszawie złożył w imieniu swego państwa wieniec oraz ukłękł na znak cześci dla ofiar ukraińskich zbrodni. *Ce je dobre*. Dobre, ale można to potraktować jedynie jako symboliczny krok zmiany nastawienia i próby wejścia na drogę prawdziwego pojednania. Polscy dziennikarze zauważają, że mimo faktu, iż ranga święta w Polsce rośnie, a „polskie elity przemawiają jednym wspólnym głosem” w bolesnej dla Polski sprawie, to odzew ze strony zwykłych Ukraińców jest znikomy. W Polsce aktualnie mieszka ponad milion Ukraińców, którzy korzystają z gościny i życzliwości swych gospodarzy. Przed pomnikiem Ludobójstwa Wołyńskiego, o którym mieszkając nad Wisłą nie mogli nie słyszeć, pojawia się ich rok rocznie 11 lipca ...zero. Nikt z miliona nie odczuwa potrzeby skruchy wobec sąsiada, którego tak okrutnie potraktowali kiedyś niektórzy ich przodkowie...

Tadeusz Andrzejewski,
radny rejonu wileńskiego

TYDZIEŃ NA LITWIE

Schrony w oplakanym stanie, albo w ogóle nie nadają się do użytku

Kontrolerka państwowa Irena Segalovičienė stwierdziła, że samorządy odpowiedzialne za schrony nie są w pełni przygotowane do ich aktywacji w przypadku zagrożenia, a ponadto nie wszystkie obiekty nadają się do użytku. Według niej zdarzają się przypadki, że osoby zarządzające schroniskami nie wiedzą, jak się zachować i jakie działania muszą podjąć, aby schron został szybko i odpowiednio przygotowany do użytku. Ponadto nie wszyscy zarządcy schronisk uczestniczyli w obowiązkowych szkoleniach. Podkreśliła, że brakuje schronów, a te, które już istnieją, nie zawsze nadają się do użytku. Według niej, w razie zagrożenia zabrakłoby miejsca dla około 400 tys. osób.



Ogromne zainteresowanie lotewsko-litewskim pawilonem i Čiurlionisem



Na światowej wystawie EXPO 2025 w Osace ogromne zainteresowanie wzbudza litewska instalacja VR „Angelų takais” („Ścieżkami Aniołów”), inspirowana twórczością wybitnego kompozytora i malarza Mikalojusza Konstantinasa Čiurlionisa. Projekt stworzony przez Kristinę Buožytę i Vitalijusa Žukasa codziennie przyciąga tłumy odwiedzających do prezentowanego pod szyldem Bałtyku wspólnego pawilonu Litwy i Łotwy. Wielu odwiedzających po zakończeniu seansu dopytuje o Litwę, interesuje się postacią Čiurlionisa oraz jego dorobkiem artystycznym.

Komisarz apeluje o zbudowanie „muru dronowego”

Andrius Kubilius, komisarz ds. obronności UE, zaapelował do Litwy i innych krajów regionu o zbudowanie „muru dronowego” i przygotowanie się do masowej produkcji dronów po naruszeniu litewskiej przestrzeni powietrznej przez dron produkcji rosyjskiej. „Ten incydent potwierdza, że dron



jest w stanie naruszyć litewską przestrzeń powietrzną. Pozostaje kwestią otwartą, czy Litwa jest gotowa bronić się przeciwko takim zagrożeniom i czy ma to tego niezbędny potencjał” – powiedział Kubilius.

W ubiegły czwartek litewska straż graniczna zauważyła obiekt latający, który według wojska pozostał w litewskiej przestrzeni powietrznej przez mniej więcej trzy minuty, po czym rozbił się w pobliżu zamkniętego przejścia granicznego z Białorusią, sojuszniczką Rosji, w Szumsku.

Pojazdy mikromobilne na przejściach dla pieszych muszą być prowadzone



niektórym takim pojazdom, jak trójkołowce czy inne pojazdy nieuznawane za wózki inwalidzkie, na poruszanie się z prędkością do 6 km na godzinę przez przejścia dla pieszych. Dotychczas za pojazdy mikromobilne uznawano hulajnogi, deskorolki i segway'e.

Ministerstwo dotuje rozwój przemysłu ekologicznego

Ministerstwo Gospodarki i Innowacji Litwy poinformowało, że 20 litewskich przedsiębiorstw otrzymało łącznie 8,8 mln euro na rozwój ekologicznego przemysłu oraz wdrażanie zrównoważonych rozwiązań biznesowych. Wysokość dofinansowania dla jednego projektu wynosiła od 50 tys. do 560 tys. euro.



Krzesimir Dębski: Ukraińcy sami się podkładają rosyjskiej propagandzie szerząc kult UPA

Dokończenie ze s. 1
polemizował. Natychmiast wysyłał listy, na przykład właśnie do „Gazety Wyborczej”. Nigdy nie dostał żadnej odpowiedzi – mówi w wywiadzie dla „Polska The Times” znany kompozytor Krzesimir Dębski, autor książki „Nic nie jest w porządku. Wołyń – moja rodzinna historia”, którego rodzina pochodzi z Wołynia. Jego rodzice poznali się podczas ataku UPA na kościół w rodzinnym Kisielinie 11 lipca 1943 roku.

– Pisał też do ukraińskiej prasy, bo tam czasem publikowano kłamliwe artykuły, w wołyńskich gazetach – dodaje kompozytor. – Ci Ukraińcy, banderowcy w dalszym ciągu są bardzo aktywni. Raz napisali, że miasteczko Kisielin sterroryzował mój stryj Jerzy, już świętej pamięci, który zresztą też został ranny, podczas owego pamiętnego ataku na kościół. A mój stryj od dziecka był inwalidą, miał gruźlicę kości, był bardzo niewielkiego wzrostu, z trudem w ogóle chodził. Jak więc mógł, jak napisano, z nożem biegać po miasteczku i zabijać Ukraińców? Ojciec na swoje listy wysyłane na Ukrainę też nigdy nie dostał odpowiedzi.

Ojciec Krzesimira, Włodzimierz Sławosław Dębski, przed śmiercią napisał i wydał kilka książek o Wołyniu. Potem robił to Krzesimir Dębski. – Ale nie dało się zauwa-

gazetach informowano: „Rocznica mordu w Srebrenicy, 7 tysięcy muzułmanów zamordowanych”. Potem 10 lipca – Jedwabne. „Zamordowano żydów, spalono ich

mi dziennikarzami, wiele razy mówiłem im: „Słuchajcie, żadnych informacji na temat rzezi wołyńskiej?” Wystarczy popatrzyć na proporcje – 60 tysięcy

nie przyjechał. Na głównych uroczystościach w katedrze była wiceprzewodnicząca komisji kultury miasta Łucka. Nawet wiceburmistrz nie przyszedł. To pokazuje tę asymetrię, absolutną nierównowagę.

Krzesimir Dębski zwraca uwagę, że za zbrodnię odpowiedzialna jest ideologia nacjonalizmu, zwłaszcza ukraińskiego, lecz sam krytycznie odnosi się do tego nurtu, m.in. w przedwojennej Polsce. Mówi również, że wszystko zaczęło się od okupacji sowieckiej, a w oddziałach UPA obecni byli sowieci, pełniący rolę instruktorów. Zaznacza jednak, że „Ukraińcy sami się podkładają rosyjskiej propagandzie szerząc kult UPA”.

Kompozytor uważa, że na ukraińskiej ludności Wołynia bardzo negatywnie odbiły się czasy I wojny światowej i wojna polsko-ukraińska. – I później każda, pozytywna nawet działalność ze strony polskiej była tam odbierana jako wrogi działanie. Budowa sławojek, melioracja, budowa dróg – Ukraińcy to wszystko traktowali jako działanie przeciwko nim, żeby ich zgniebić – mówi Dębski.

W 2003 roku kompozytor wraz z matką udał się do Kisielina. Spotkali się tam jednak z nienawiścią ze strony Ukraińców. – Ludzie tam wciąż nie przetrwali tego, co się stało. A przecież wiadomo, że na wsi nic się nie ukryje, wszyscy wszystko wiedzą. Dokładnie wiedzą, kto mordował, kto rabował, bo element rabunkowy też był bardzo istotny. Pewnie niektórzy do tej pory mają nasze rzeczy. Do domów nas nie wpuszczali. Ale wiedzą, że my wiemy – mówi kompozytor.

– Mówili, że jestem bardzo



żyć zmiany stosunku w Polsce. Media, dziennikarze nie dotykali tego problemu. Co roku obserwowałem, jakie informacje pojawiały się w lipcu. Oto 9 lipca na paskach w telewizyjnych programach informacyjnych, w

w stodołę”.

Kompozytor zaznacza, że to dobrze, że zajmowano się tymi tematami, ale gdy przychodził dzień 11 lipca, następowała w temacie Wołynia cisza:

– Rozmawiałem ze znajomymi

zabitych na samym Wołyniu. Zajmujemy się innymi zdarzeniami, czcimy pamięć, świętujemy, powstają na ten temat filmy, a taka tragedia, jaka wydarzyła się na Wołyniu nie zasługuje na żadną informację? Naprawdę, bardzo mnie to denerwowało.

Dziadkowie Krzesimira Dębskiego, Leopold i Aninsja (która była Kozaczka), którzy jakiś czas po zbrodni wrócili do Kisielina, zostali porwani i zamordowani.

– Nigdy ich nie znaleziono – mówi kompozytor w wywiadzie. – Zwodzili nas, oszukiwali, że je znajdują. Chodziło, myślę, o wyciągnięcie pieniędzy.

Tablicę pamiątkową ku pamięci rodziców ufundował ojciec Krzesimira Dębskiego. – Ale zmieniali mu napisy – zaznacza. – Cały

Liczba ofiar rzezi wołyńskiej nie jest dokładnie znana. Według szacunków polskich historyków, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), wspierane przez lokalne bojówki wiejskie, zamordowały na Wołyniu około 50–60 tysięcy Polaków, a potem podobną liczbę osób w Małopolsce Wschodniej. Łącznie, w wyniku antypolskich czystek etnicznych zginęło od 100 do 120 tysięcy Polaków.

W wyniku działań odwetowych, prowadzonych głównie przez oddziały polskiej samoobrony oraz Armię Krajową, życie straciło od 10 do 15 tysięcy Ukraińców.

czas są próby ukrycia tego, co tam naprawdę się wydarzyło, i to na poziomie administracyjnym, państwowym.

Zdaniem kompozytora, Polacy mają odnośnie Ukraińców złudzenie:

– Weźmy na przykład wizytę na Ukrainie prezydenta Komorowskiego. Brałem w niej udział, zaprosili mnie. Widziałem, że na poziomie państwowym nie ma woli pojednania. Oszukujemy się, że jak spotykają się dwaj prezydenci, to jest to znaczące. Ale kiedy przyleciał tam prezydent Komorowski, to witał go wicegubernator. Prezydent Ukrainy

podobny do swojego dziadka Leopolda, który leczył ich za darmo. Mama wtedy nie wytrzymała i zapytała: „To dlaczego go zabiliście?” Odpowiadali: „Tak trzeba było. Takie czasy były.” Mama zapytała: „A gdyby teraz trzeba było?” Usłyszała: „To też”. Ale dlaczego teraz mieliby mordować? Czy my im teraz coś zabieramy? U nas legenda mówi, że jak Wanda nie chciała Niemca, to się rzuciła do Wisły. U nich – że syn Tarasa Bulby, kiedy zakochał się w Polce, to ojciec zabił i jego, i ją. To straszna legenda – mówi Krzesimir Dębski.

Kresy.pl





Portal dla Ciebie i o Tobie

Rubryka powstała przy współpracy „Tygodnika Wileńszczyzny” z portalem L24.lt. Portal L24 jest jednym z dwóch czterojęzycznych portali informacyjnych na Litwie, wydawanym w językach: polskim, litewskim, rosyjskim i angielskim.

„Zrobimy wasze dzieci takimi jak my”

W czerwcu „nasza Unia” staje się szczególnie silna i dumna. Tak przynajmniej wynika z wypowiedzi przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, która, ingerując w wewnętrzne sprawy Węgier, zażądała od premiera Viktora Orbana wydania pozwolenia na przemarsz ulicami Budapesztu tzw. Parady Równości. Parady dumnych, z których dumna jest też szefowa KE oraz jakoby też cała „nasza Unia”.

Janusz

Węgierscy postowie słusznie uznali, że istnieje konieczność ochrony dzieci przed promocją homoseksualizmu, czym w zasadzie zajmują się te wszystkie tęczowe parady maszerujące ulicami wielu europejskich miast. Niestety, Unia wręcz wymusza, aby ta ideologiczna deprawacja następowała. Nawet łamiąc lokalne, w tym przypadku węgierskie prawo.

Aleks

Lewacka indoktrynacja uderza w dzieci, młodzież, promując antywartości.

r.w.

STOP homo-propagandzie!

Wilnianka

Pozostaje tylko się cieszyć, że mamy taką partię jak Akcja Wyborcza Polaków-Związek Chrześcijańskich Rodzin, prorodzinna, prospołeczna, która swe działania opiera na chrześcijańskich wartościach.

Wachter

Jak każda rewolucja i ta tęczowa pożre swoje dzieci. Przyjdą kolejni, którzy powiedzą, że ci obecni są za mało marksistowscy i za mało lewacy.

Marcin

Aktywiści spod znaku fałszywej tęczy już nie domagają się dla siebie tylko tolerancji, ale siłą wymuszają cały szereg wygórowanych przywilejów. To jest czyste szaleństwo.

Jolanta

Panie Tadeuszu, słusznie Pan zauważył, że widzimy jak w Europie tamtejsze elity ze wszech sił ingerują w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa pod fałszywym pretekstem dyskryminacji osób LGBT, gdy w tym samym czasie Sąd Najwyższy USA staje na zupełnie innym biegunie w tejże materii. Wydał właśnie bowiem wyrok chroniący dzieci przed indoktrynacją ideologów LGBT. Chodzi o prawa rodziców do nieposyłania ich dzieci na lekcje promujące „wartości” LGBT, które w szkolnych podręcznikach są przedstawiane w sposób afirmatywny. Dlatego „należy je celebrować”, uznał Sąd Najwyższy i odrzucił takie chcenie ideologów LGBT, którzy życzyli sobie obowiązkowego uczestnictwa dzieci w ich lekcjach indoktrynacji. Sędzia Samuel Alito Jr. w imieniu Sądu Najwyższego rzekł im: „wara od nieswoich dzieci”. I uzasadnił to tak: „Rząd naraża praktykowanie religii przez rodziców na ryzyko, gdy wymaga od nich poddania swoich dzieci nauczaniu, które stwarza „bardzo realne zagrożenie” podważenia ich przekonań i praktyk religijnych, które rodzice chcą wpoić dzieciom”.

Alek

Decydenci europejscy wyrzekają się fundamentów i wartości chrześcijańskich, z których wyrosła europejska cywilizacja. Dlatego słuszne są uwagi wiceprezydenta USA, który nazywa rzeczy po imieniu i mówi wprost, że mamy do czynienia z sytuacją niebezpieczną. Jeśli europejscy przywódcy nie pójdą po rozum do głowy, to będzie tylko coraz to trudniej.

Schengen na cieniutkim włosku

Od poniedziałku mamy ponowne kontrole na granicy polsko-litewskiej, które zostały przywrócone z inicjatywy Warszawy. Rząd polski uznał, że napływ nielegalnych migrantów do kraju wymyka się spod kontroli wskutek niemieckich push backów.



Janusz

To głównie Niemcy, konkretnie pani kanclerz Merkel, wywołała europejski kryzys migracyjny.

Ale problem jest zrzucany na inne kraje, w tym Polskę czy Litwę. Tym bardziej, że nasze granice - flanki Unii, są wykorzystywane do prowadzenia tak zwanej „wojny hybrydowej”.

Marek

Niestety duża część tzw. elit tej bogatej i gnuśnej Europy, nielegalnej migracji używa do walki z własną tożsamością, kulturą, cywilizacją. Czyli jest to cyniczna rozgrywka polityczno-swiatopoglądowa.

Czytelnik

Premier Węgier Orban ocenił, że kryzys migracyjny to „nie problem europejski, ale niemiecki”. Jak mówił, imigranci nie chcą dostać się do Polski, Węgier czy Estonii. „Wszyscy chcieliby do Niemiec” - powiedział.

Jerzy

Coraz częściej można usłyszeć głosy o „końcu” czy nawet „zabiciu Schengen”.

Michał

Niestety, widzimy jak niemiecka straż graniczna przepycha regularnie migrantów na stronę polską, bo ma ich za wiele u siebie. Bo stwarzają oni zbyt dużo problemów, generują koszty. Wymyślono więc sposób pozbywania się niechcianych gości z Afryki, Azji i innych kontynentów. Niemiecki policjant czy strażnik graniczny wypełnia druczek często na kolanach, często wyłącznie w oparciu o wiedzę przedstawioną przez pojmanego i radośnie wypycha go na stronę polską, gdy uda mu się wpisać do druczku w linijce „kraj przybycia”: „Poleń”. Wszystko dla Niemca staje się jasne, weryfikacji żadnej nie potrzebuje (choć niemieckie sądy to nakazują), ważne, że kłopot z głowy. Niech teraz głowa boli

Polaków. Niemiecka prasa chwali swe służby, że za ostatnie miesiące udało się w ten sposób pozbyć się ponad 13 tysięcy delikwentów szukających socjału i wygodnego życia nad Renem i Łabą.

F.L.

Giedrius Miškinis, rzecznik litewskiej Straży Granicznej, narzekał, że strona polska nie poinformowała Wilna o wznowieniu kontroli na granicy. Przyznał jednak, że problem z nielegalną migracją istnieje. Setki koczujących migrantów tylko w tym roku zostało zawróconych z Polski na Litwę (mówi się o ponad 300, których udało się złapać). Miškinis twierdzi jednak, że większość z nich - to nie litewscy migranci tylko łotewscy, bo tam jest łatwiej nielegalnie przekroczyć łotewsko-białoruską granicę, która jest źle strzeżona. Czy strona łotewska się zgodzi z taką opinią? Są duże wątpliwości. Tak czy siak, już w pierwszych godzinach po wprowadzeniu kontroli na granicy polsko-litewskiej polska Straż Graniczna zatrzymała obywatela Estonii, który w swym samochodzie przemycił do Polski Afgańczyków.

Schengen

Umowa z Schengen nie przewiduje kontroli granicznych wewnątrz Unii. Jest wielkim osiągnięciem zjednoczonej Europy i sprawia dużo dogodności dla jej mieszkańców. Dziś jest jednak zagrożona, bowiem większość krajów unijnych zaczęła od nowa kontrolować swe granice w obawie przed zalewem nieproszonymi przybyszami z innych kontynentów. Warto po raz kolejny przypomnieć, że zalew nastąpił już w roku 2015 po tym, gdy Angela Merkel arbitralnie ogłosiła politykę otwartych drzwi dla nielegalnej migracji. Bruksela wówczas z entuzjazmem pomysłowi przytaknęła. Co poniektórzy nawet żądali, by migracja została uznana za niezbywalne prawo człowieka. Człowiek ma w opinii kosmopolitów niezbywalne prawo migrować, jak chce, kiedy chce i dokąd chce. Tak lewicowo-liberalne elity wtedy bredzili. Po zaledwie dekadzie utopijny projekt sorosowskich elit skończył się katastrofą dla Starego Kontynentu. Rządy zachodnich państw na gwałt szukają wyjścia z sytuacji bez wyjścia. Z tsunami nielegalnej migracji zaczęły walczyć drogą wypychania niechcianych przybyszów do sąsiadów i kontrolowania, by sąsiedzi z kolei nie zrobili tego samego wobec nich. Ale spoko, za rok wchodzi Pakt Migracyjny, wtedy to Bruksela będzie rozpychać migrantów po różnych krajach, jak

tylko uzna za stosowne, karząc przy okazji niesfornych dotkliwymi karami pieniężnymi.

Kancelarz Niemiec
Friedrich Merz

Nowy kanclerz Niemiec Friedrich Merz diametralnie zmienił politykę Merkel. Teraz priorytetem Berlina nie jest już Willkommenpolitik, tylko polityka pozbywania się ciemnoskórych „inżynierów”, „lekarzy”, „informatyków” i innych „uczonych” z granic państwa. Oczywiście o odpowiedzialności za nieszczęście, jakie Niemcy i ich kanclerz ściągnęli na Unię Europejską, nad Renem nikt nie wspomina. Niemieckie gazety raczej rozpisują się o polskich „rasistach”, „bojówkarzach”, „nacionalistach”, którzy utrudniają niemieckiej Straży Granicznej pracę. Ciekawe, że holenderskich aktywistów granicznych, pilnujących niemiecko-holenderskiej granicy, media nazywają „wściekłymi ludźmi”. Jakimi ludźmi byli wobec tego politycy, którzy doprowadzili do katastrofy cały kontynent? Pytanie raczej retoryczne...

Niemoc i imposybilizm Europy

Pytanie zaś zasadnicze brzmi: skąd taka niemoc i imposybilizm Europy w omawianym temacie, skoro jesteśmy ponoć na wyżynach technologicznych możliwości, jeżeli chodzi o sprzęt do kontroli, monitorowania, śledzenia granicy. Dlaczego kraje, które o niebo są niżej w tej dziedzinie, potrafią skutecznie pilnować swych granic. Ba, potrafią, jak trzeba, odmienić nawet trendy migracyjne. Przykładem mogą posłużyć Iran czy Pakistan. Dane z ostatnich miesięcy pokazują to. Islamska Republika Iranu tylko w ostatnich miesiącach tego roku wymusiła na uchodźcach z Afganistanu opuszczenie ich kraju w liczbie ponad 230 tysięcy. Ogólna zaś liczba z początku tego roku, gdy chodzi o wydalonych cudzoziemców, wynosi 700 tysięcy. Podobną skutecznością wobec braci w wierze wykazuje się też Pakistan, choć na nieco mniejszą skalę. A więc Mahometanie radzą sobie z nielegalną migracją, gdy uznają tylko, że zaczyna ona zagrażać interesom ich krajów. Francja, dla przykładu, w tym samym czasie radzi sobie w dokładnie innym kierunku. Statystyki pokazują, że w roku 2007 Republique z humanitarnych przesłanek przyjęła 1600 Afgańczyków. Co to jest dla 70-milionowego kraju, zwykli mówić lewicowo uwrażliwieni politycy i obywatele w tej sytuacji. Po zaledwie niespełna dwóch dekadach Afgańczyków we Francji jest już ponad 100 tysięcy.

**Nadszedł czas, byś opowiedział
światu swoją historię!**

**Byłeś świadkiem ciekawego zdarzenia?
Napisz, zrób zdjęcie, nakręć film na każdy temat
i prześlij na adres info@L24.lt,
a my je opublikujemy.**

**Wśród autorów najciekawszych tekstów
rozlosujemy atrakcyjne nagrody!
Świat czeka na twoją historię!**

www.L24.lt info@L24.lt



Flaga Wileńszczyzny

HYMN WILEŃSZCZYZNY

Wileńszczyzny drogi kraj

Słowa i muzyka
Jana Gabriela Mincewicza

Gdzie nad Wilią drżą kaczeńce,
Zapatrzone w modrą gładź,
Świętojańskie płyną wieńce
By dziewczętom szczęście dać.

Refren: Ukochana moja ziemio,
Wileńszczyzny drogi kraj.
Na nic Ciebie nie zamienię,
Z Tobą żyć i umrzeć daj.

W Ostrej Bramie dnia każdego,
Woła wiernych dzwonów spiż.
A Trzy Krzyże Wiwulskiego,
Jak drogowskaz wiodą wzwyż.

Refren: Ukochana moja ziemio...

Rozrzucone ojców kości,
Pośród jarów, pośród gór,
Co broniły tu polskości,
Dając dla nas piękny wzór.

Refren: Ukochana moja ziemio...

Szanowni Czytelnicy! Drodzy Mieszkańcy Wileńszczyzny!



Wileńszczyzna to szczególna i wyjątkowa ziemia, to dziedzictwo naszych przodków i spuścizna wielu pokoleń. Od wieków Wileńszczyzna to kraj wielonarodowościowy, gdzie obok siebie mieszkają Polacy i Białorusini, Rosjanie i Litwini, Żydzi i Tatarzy. Większość mieszkańców Wileńszczyzny, mimo tragicznych zawirowań historii XX wieku, nadal stanowią Polacy.

Każda wspólnota, aby mogła istnieć i rozwijać się, potrzebuje również symboli wokół których się jednoczy, na których może oprzeć swoją tożsamość. Dlatego na winiecie naszego Tygodnika widnieje jeden z herbów, ujmujących nasz symbol chrześcijański Trzech Krzyży górujących nad Wilnem oraz św. Michała Archanioła, zwalczającego zło i szatana. Symbol ten zaproponowano na początku lat dziewięćdziesiątych jako herb rejonu wileńskiego. Mając na uwadze fakt, że nasz Tygodnik jest medialnym głosem mieszkańców całej Wileńszczyzny, powstał symbol, który widnieje na pierwszej oraz innych stronach gazety, i który jest już szeroko używany podczas licznych uroczystości na Wileńszczyźnie. Symbol kojarzący się z naszą małą Ojczyzną, który stał się znakiem rozpoznawczym regionu.

Flaga Wileńszczyzny nawiązuje do barw narodowych, historii Ziemi Wileńskiej i jej rycerskich tradycji. Jest to biało-czerwona szachownica, na której widnieje Pogoń, będąca w czasach przedwojennych częścią herbu województwa wileńskiego. Flaga Wileńszczyzny jest pomostem łączącym naszą piękną przeszłość z naszymi teraźniejszymi losami. Jest elementem, który nas jednoczy i pomaga budować poczucie wspólnoty opartej na hasle „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

KALENDARIUM HISTORYCZNE WILEŃSZCZYZNY: 17-23 lipca 2025 r.

17 lipca 1817 r. zmarł Józef Mickiewicz, ksiądz jezuita, dziekan Wydziału Fizyki i Matematyki na Uniwersytecie Wileńskim.

17 lipca 1910 r. w Smorgoniach urodził się Leonid Żytkowicz, historyk, badacz dziejów nowożytnych, asystent USB, sekretarz redakcji „Ateneum Wileńskiego”, profesor UMK w Toruniu. Napisał kilka prac o insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. w Wielkim Księstwie Litewskim.

17 lipca 1944 r. we wsi Bogusze sowieckie NKWD rozbroiło i aresztowało zaproszonych na rozmowy oficerów Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego.

18 lipca 1570 r. w Wilnie założono Kolegium Jezuickie składające się z trzech wydziałów: nauk wyzwolonych, teologii i filozofii.

18 lipca 1847 r. zmarł Józef Strumiło, zasłużony dla Wilna botanik, sadownik, działacz społeczny.

18 lipca 1923 r. w Podbrodziu urodził się Romuald Małkowski, malarz, aktor i poeta. Zmarł w 1972 r.

18 lipca 1936 r. zmarł Stanisław Karol Władyczko, lekarz, dziekan Wydziału Medycznego USB, organizator i kierownik kliniki neurologicznej przy szpitalu św. Jakuba w Wilnie.

19 lipca 1934 r. w Wilnie urodził się Janusz Chwista, rysownik, autor komiksów, m. in. serii „Kajko i Kokosz”. Zmarł w 2008 r.

20 lipca 1933 r. w Wilnie urodziła się Maria Niedźwiecka, filolożka-slawistka, wieloletnia wykładowczyni Katedry Filologii Polskiej Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

20 lipca 1945 r. w więzieniu na Łukiszkach zmarł Stefan Ehrenkreutz, wykładowca i rektor USB, senator RP.

21 lipca 1862 r. w Wilnie zmarł Michał Hłuszniewicz, astronom, dyrektor wileńskiego obserwatorium. Został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Stefana w Wilnie.

23 lipca w Starych Trokach urodził się Jan Charukiewicz, ksiądz, proboszcz parafii św. Anny w Duksztach. Pełnił tam posługę duszpasterską od września 1961 r. do końca swych dni. Zmarł 31 grudnia 1998 r.

Stanisław Karol Władyczko – kierownik kliniki neurologicznej w Wilnie

Stanisław Karol Władyczko urodził się 4 listopada 1878 w Kownie. Uczęszczał do gimnazjum w Kownie, które ukończył w 1897 r. Następnie w 1905 r. ukończył studia



na wydziale lekarskim Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1907 r. otrzymał tytuł doktora medycyny i został asystentem Władimira Biechtieriewa w klinice chorób nerwowych i umysłowych Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu, z krótką przerwą, podczas której pracował u Michała Łapińskiego w Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. W 1910 r. został docentem neurologii i psychologii Akademii Medyko-Chirurgicznej w Sankt Petersburgu; był dwukrotnie delegowany za granicę, odbył staże u Józefa Babińskiego

go, Ernesta Dupré i Ilii Miecznikowa w Paryżu, u Emila Kraepelina w Monachium i Theodora Zieheny w Berlinie. W 1911 r. został mianowany profesorem Instytutu Psychoneurologicznego w St. Petersburgu. Dwa lata później stanął do konkursu na profesora psychiatrii Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, ale konkursu nie wygrał. W 1914 r. został powołany do wojska.

Od 1918 r. pracował w Polsce, zajmował się organizacją Uniwersytetu Wileńskiego. 30 grudnia tegoż roku został dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, w latach 1919/20 i 1920/21 był zaś prodziekanem. Profesor nadzwyczajny, a potem profesor zwyczajny neurologii. Był organizatorem i kierownikiem kliniki neurologicznej przy szpitalu św. Jakuba w Wilnie. Po likwidacji kliniki w 1933 r. przeniósł się do Warszawy, ale niedługo przed śmiercią wrócił do Wilna, gdzie zmarł 18 lipca 1936 r. Został pochowany na cmentarzu na Rossie. Należał do Francuskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, był członkiem korespondentem Towarzystwa Neurologicznego w Estonii, członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Walki z Gruźlicą i Rakiem, Międzynarodowego Towarzystwa Seksuologicznego, członkiem honorowym Polskiego Towarzy-

stwa Farmaceutycznego. Był współpracownikiem „Zeitschrift für Psychotherapie und medizinische Psychologie”, „Neurologii Polskiej”, „Nowin Psychiatrycznych”, czasopisma „Gruźlica”[7]. Był przewodniczącym komitetu or-



ganizacyjnego III Zjazdu Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w Wilnie w czerwcu 1922 roku.

Zmarł 18 lipca 1936 r. Został pochowany na wileńskiej Rossie.

Wielofunkcyjne Centrum w Rudowsiach spełniło marzenia dzieci

Niezapomniana podróż nad morze

Wielofunkcyjne Centrum w Rudowsiach po raz kolejny udowodniło, że wakacje mogą być nie tylko pełne zabawy, ale i niezapomnianych przeżyć. Tegoroczny letni obóz, dofinansowany ze środków Samorządu Rejonu Wileńskiego, zatytułowany „Piaszczysta ścieżka samopoznania”, zabrał piętnastkę dzieci z wsi Rudowsie oraz okolic nad Morze Bałtyckie do malowniczej miejscowości Karkle (Karklė).

Pomysł na wyjazd nie był sprawą przypadku, a swoistą odpowiedzią na marzenia dzieci z ubiegłorocznych edycji obozu: przejażdżki rowerem, więcej kąpeli, wodnych atrakcji, dłuższych wycieczek i... noclegów! Organizatorzy z otwartym sercem zrealizowali te życzenia, tworząc program, który połączył edukację, zabawę, rozwój osobisty i integrację.

Pierwszy dzień rozpoczął się od solidnej dawki integracji – opiekunki Agnieszka Klukowska, Dorota Tomaszewska oraz Natalia Szełuchowska – zainaugurowały obóz wspólnymi grami, opracowaniem zasad obozowych i projektowaniem logotypu. Następnie uczestnicy wyruszyli do Centrum Sportu Rejonu Wileńskiego, gdzie serdecznie przywitał gości kierownik placówki Marian Kaczanowski. To właśnie on zorganizował dla dzieci emocjonującą wyprawę rowerową zielonymi lasami Niemenczyna. Najodważniejsi spróbowali również swoich sił na strzelnicy biathlono-

wej. Wieczór miał niepowtarzalny klimat – dzieci poznały tradycje Nocy Świętojańskiej i wspólnie uplotły „wieniec życzeń”. Dzień zakończył się arteterapią i rozmowami



o doznanych emocjach przy blasku zachodzącego słońca.

Drugiego dnia rozpoczęła się wielka podróż nad morze. Dzieci samodzielnie korzystały z różnych środków transportu – pociągu, trolejbusu i mikroautobusu, ucząc się zarazem planowania i samodzielności. Gdy wszyscy szczęśliwie dotarli do SOS dziecięcego ośrodka wypoczynkowego w Karkle (SOS vaikų poilsiavietė Karklėje), czekały na nich fale, wiatr i morze radości. Wieczorem czekała kolejna niespodzianka – urodzinowe przyjęcie dla jednego z uczestników, z balonami, tortem i głośnym „Sto lat!”.

Trzeci dzień, to długa wyprawa morskim szlakiem do klifu Czapka

Holendra (Olandų kepurė) – była radość z huśtawek, tworzenie napisów z kamieni, magiczne życzenia zapisane w piasku i bose spacerowanie brzegiem morza. Popołudnie pełne

jazdy i... świetnie się przy tym bawili! Nawet deszcz nie był w stanie zepsuć nastroju – pociąg wypełnił się gwarem, śmiechem, wspomnieniami i pytaniami: „A dokąd pojedziemy

„Skoro nawet mojej córce podobało się od pierwszego dnia, to ten obóz musiał być naprawdę świetny.” (Tata Paweł)

„Podobało mi się to, że byliśmy nad morzem, a w przyszłym roku chciałbym pojechać do Polski.” (Edwin)

„Fajnie, że kąpaliśmy się i świeciło słońce. Nie podobało mi się, że w morzu pod wodą było dużo kamieni i bardzo mocne fale – nie dało się normalnie pływać. A następnym razem chciałbym pojechać do innego kraju, w którym jeszcze nie byłem, żebyśmy mieli dużo pieniędzy i mogli kupować, co chcemy, i żeby wszyscy byli szczęśliwi.” (Karim)

„W następnym roku chciałbym na podobny obóz, ale żeby było jeszcze więcej sportowych zajęć i wycieczek na przyrodzie. Byłoby fajnie, gdyby obóz trwał nieco dłużej.” (Aurelija)

„Chciałabym, aby obóz był za granicą, a już jaki zorganizujecie, taki będzie.” (Miłana)

„Najbardziej podobało mi się to, że byliśmy z kolegami i lepiej się poznaliśmy, i że byliśmy nad morzem. Ogólnie było super. Dom też był fajny. Trzeba się tylko nauczyć pływać. A w przyszłym roku chciałbym pojechać do Turcji.” (Leon)

Takie słowa, to najpiękniejsza nagroda dla organizatorów! Już nie możemy się doczekać kolejnej letniej przygody. Kto wie, może rzeczywiście... do ciepłych krajów

Agnieszka Klukowska,
koordynatorka Wielofunkcyjnego Centrum w Rudowsiach

Półkolonie z językiem polskim w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanach

„Wakacyjna podróż z językiem ojczystym”

25 czerwca uczniowie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanach rozpoczęli półkolonie edukacyjne pod nazwą „Wakacyjna podróż z językiem ojczystym”, realizowane dzięki dofinansowaniu przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków budżetu państwa.

W projekcie brało udział 40 uczniów gimnazjum. Każdy dzień półkolonii to nowe przygody językowe, wycieczki edukacyjne, warsztaty oraz integracyjne zabawy, których celem jest rozwijanie kompetencji językowych i kulturowych uczestników.

Pierwszy dzień przebiegał pod hasłem: „Troki: moje wakacje z przygodą”. Uczniowie udali się na wycieczkę do Trok, gdzie uczestniczyli w grze edukacyjnej „Quiz w drodze”. Jedną z największych atrakcji był rejs statkiem po jeziorze, podczas którego dzieci mogły podziwiać malownicze krajobrazy. Następnie zwiedzili zagrodę alpaka, gdzie odbyły się warsztaty językowe – uczniowie opisywali wygląd zwierząt, dzielili się swoimi wrażeniami i wzbogacali słownictwo związane z przyrodą.

Drugi dzień przebiegał pod hasłem „Wilno śladami kultury”. Uczniowie rozpoczęli dzień od rozgrzewki językowej – wspólnie bawili się, rozwiązując łamigłówki językowe, co pozwoliło im ćwiczyć poprawną wymowę i rozwijać sprawność językową w radosnej atmosferze. Następnie cała grupa udała się na edukacyjny spacer po Wilnie. Po spacerze uczestnicy udali się do kina na seans filmowy, który nie tylko dostarczył rozrywki, ale również stał się punktem wyjścia do rozmów o wartościach i emocjach wyrażanych w języku polskim. Po obiedzie przyszedł czas na wspólną zabawę i integrację w formie gry w kręgle.

Trzeci dzień upłynął pod znakiem kulinarnych i językowych przygód w malowniczej Ignalinie. Już w autokarze uczniowie rozpoczęli zabawę edukacyjną „Quiz w drodze”, której tematem było słownictwo kulinarne. Po przyjeździe na miejsce rozpoczęły się warsztaty kulinarne, podczas których dzieci samodzielnie piekły tort. Zajęcia te były nie tylko okazją do nauki gotowania, ale także do wzbogacania języka poprzez opisywanie czynności, składników



i etapów przygotowania wypieku.

Czwarty dzień półkolonii „Wakacyjna podróż z językiem ojczystym” odbywał się na miejscu i miał formę lokalnych zajęć integracyjno-edukacyjnych. Uczniowie rozpoczęli dzień od rozwiązywania rebusów, krzyżówek oraz zagadek językowych. Następnie odbyły się zawody sportowo-językowe, podczas których uczestnicy rywalizowali w drużynach. Czwarty dzień pokazał,

że nauka języka ojczystego może być świetną zabawą – wystarczy połączyć ją z ruchem, współpracą i odrobiną wyobraźni.

Piąty dzień przebiegał pod hasłem „Polszczyzna to nasze dziedzictwo” i był symbolicznym podsumowaniem całego projektu. Zajęcia rozpoczęły się od warsztatów plastyczno-językowych – uczniowie tworzyli zakładki do książek z polskimi cytatami i przysłówkami. Na-

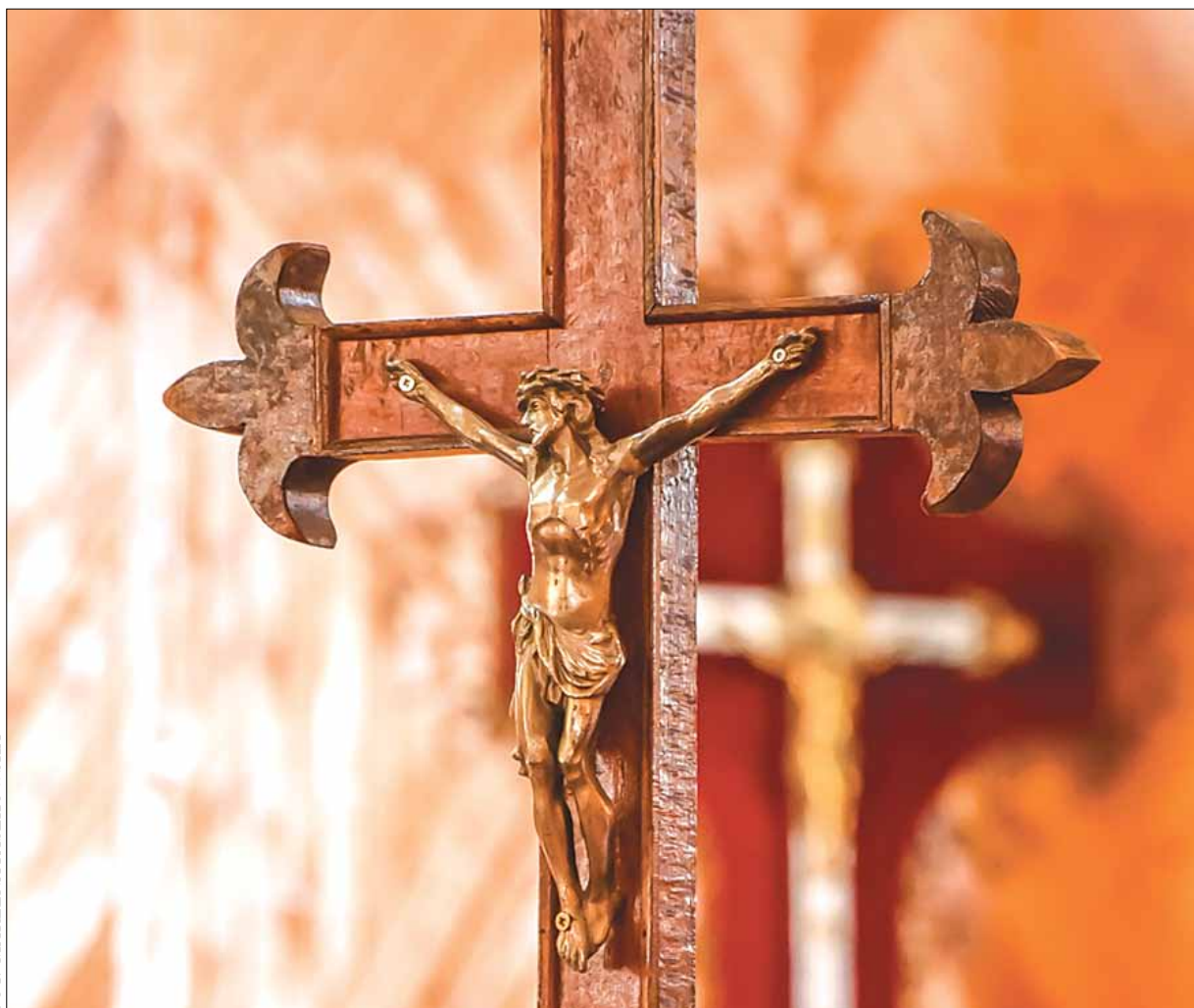
stępnie, podczas spaceru po parku w Dukaszach, wzięli udział w grze obserwacyjnej „Zobacz i opisz”, rozwijając umiejętność opisywania otaczającej przyrody. Także odwiedzili Centrum Tradycyjnych Rzemiosł w Mejszagole, gdzie uczestniczyli w warsztatach tworzenia mydełek.

Edyta Klimaszewska,
Marina Naumowa,
Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanach

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

Szanowni Czytelnicy „Tygodnika Wileńszczyzny”, już w dwóchsetnym dziewięćdziesiątym trzecim wydaniu mają Państwo możliwość codziennie spotykać się ze Słowem Bożym. Cieszymy się niezmiennie, że możemy przybliżyć życie, słowa i czyny Jezusa opisane w Ewangeli. Zamieszczamy Ewangelię na każdy dzień roku liturgicznego. Każdy fragment opatrzony został krótkim rozważaniem, które przyczynia się do refleksji nad przeczytaniem Słowem Bożym i pomaga w zrozumieniu tego, co chce powiedzieć nam Stwórca. Na koniec każdego rozważania proponujemy krótką modlitwę, która wskazuje jedną z wielu dróg wcielania Go w życie. Niech Słowo Boże będzie inspiracją w naszym życiu.

FOT. MARLENA PASZKOWSKA



**Czwartek,
17 lipca 2025**

Mt 11,28-30

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus przemówił: „Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś to przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś tym, którzy są jak małe dzieci. Tak, Ojczy. Bo tak się Tobie spodobało. Mój Ojciec przekazał Mi wszystko i nikt nie zna Syna jak tylko Ojciec. Nikt nie zna też Ojca jak tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”.

RADOŚĆ JEZUSA

Więź i relacja między Jezusem a Ojcem w tajemnicy Trójcy jest jedyna, niezwykła, dla nas niedostępna. Jezus jednak pragnie nam ją objawiać. Pragnie opowiadać o Ojcu, o Duchu, o sobie, abyśmy i my mogli uczestniczyć w Ich miłości, radości, jedności, komunii. Potrzeba serca prostego, pokornego, ufnego, serca dziecka, aby przyjmować Boże tajemnice i Boże dary. Tak jak Jezus wszystko otrzymuje od Ojca, tak i my, odkrywając, że jesteśmy w Nim dziećmi Ojca, wszystko przyjmujemy wraz z Jezusem jako dar. To udzielanie się Boga jest radością Jezusa i motywem Jego uwielbienia i dziękczynienia.

Jezu, proszę, zechciej mi objawiać każdego dnia coraz bardziej i głębiej, kim jest Ojciec, kim jesteś Ty, kim jest dla mnie Duch Święty.

**Piątek,
18 lipca 2025**

Mt 12,1-8

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Pewnego razu Jezus przechodził w szabat wśród pól obsianych zbożem. Jego uczniowie byli głodni, zaczęli więc zrywać kłosa i jeść. Gdy zobaczyli to faryzeusze, powiedzieli: „Twoi uczniowie robią to, czego nie wolno robić w szabat”. On im odpowiedział: „Czy nie czytaliście, co zrobił Dawid i jego towarzysze, kiedy byli głodni? Jak wszedł do domu Bożego on sam i ci, którzy z nim byli, i jedli poświęcone chleby, które wolno było spożywać jedynie kapłanom? Albo czy nie czytaliście w Prawie, że w szabat kapłani naruszają w świątyni szabat, a są bez winy? Oświadczam wam: Tu jest coś większego niż świątynia. Gdybyście zrozumieli, co znaczą słowa: «Miłosierdzia chcę, a nie ofiary», nie potępialiście niewinnych. Bo Syn Człowieczy jest Panem szabat”.

WOLNI, ABY ROZEZNAWAĆ

Jak łatwo można ocenić człowieka i go potępić. Faryzeusze czynili to często, będąc bardzo surowymi stróżami nie tylko Bożego prawa, lecz także ludzkich przepisów. Bóg dał człowiekowi wolność i szanuje ją całkowicie, nie odbiera mu jej nawet wtedy, gdy ten dokonuje złych wyborów, ponosi porażki czy podejmuje błędne decyzje. Prawo Boże jest ponad prawem

ludzkim. To przepisy są dla człowieka, a nie człowiek dla przepisów. Dzięki przykazaniom i przepisom człowiek może rozeznawać i wybierać dobro. Bóg cieszy się okazywaniem miłosierdzia potrzebującym, a nie czynieniem z nich ofiar własnych wymagań.

Panie, przepraszam Cię, za te chwile, kiedy przepisy stają się dla mnie ważniejsze od człowieka, kiedy zatrzymuję się na mojej małoduszności, zamiast szukać dobra i miłosierdzia.

**Sobota,
19 lipca 2025**

Mt 12,14-21

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Faryzeusze wyszli i naradzali się, w jaki sposób zabić Jezusa. Gdy Jezus dowiedział się o tym, odszedł stamtąd. Wielu ludzi szło za Nim, a On uzdrowił ich wszystkich. Zakazał im jednak opowiadać o Nim. Tak spełniło się słowo przekazane przez proroka Izajasza: „Oto mój Sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, którego sobie upodobałem. Ześlę na Niego mego Ducha, a On ogłosi narodom sprawiedliwość. Nie będzie wywoływał kłótni ani krzychał, i nikt Go nie usłyszy na placach. Trzciny nadłamaney nie złamie i tłącego się kłota nie dogasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. W Nim narody będą pokładać nadzieję”.

WOLNY DO KOŃCA

Bardzo pociąga mnie i zachwyca wolność Jezusa. Faryzeusze spiskują, jak Go zabić. On wie o tym, ale w niczym nie wpływa to na Jego postawę, wybory, zachowanie. Jezus daje życie i przywraca do pełni życia, także w największym zagrożeniu. Nie jest zależny od okoliczności zewnętrznych, sprzyjających czy niesprzyjających. On jest wewnętrznie zależny od woli Ojca. Pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu. Wypełnia Pismo. Jest pokornym i łagodnym Mesjaszem. Pochyla się nad trzcina nadłamaną i tłącym się kłotkiem, przywracając nadzieję.

Jezu, od Ciebie i przy Tobie pragnę się uczyć być wolnym, bo to największy dar Ojca dla mnie, za który zapłaciłeś cenę krzyża.

**Niedziela,
20 lipca 2025
XVI Niedziela zwykła**

Łk 10, 38-42

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

Jezus przyszedł do jakiejś wioski. Tam przyjął Go do swego domu pewna kobieta, imieniem Marta.

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

Miała ona siostrę o imieniu Maria. Ta usiadła u stóp Pana i wsłuchiwała się w Jego słowo. Marta natomiast była pochłonięta licznymi posługami. Zatrzymała się więc i powiedziała: „Panie, nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. Pan jej odpowiedział: „Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a jedno jest potrzebne. Maria wybrała dobrą część, która nie będzie jej odebrana”.

NAJLEPSZA CZĄSTKA, KTÓRA NIE PRZEMIJĄ

Wspaniała i wielka jest serdeczność i gościnność Marty. Takiej postawy również i my potrzebujemy w życiu. Jednak czasem w codziennym zabieganiu gubimy pokój serca. Zbyt wiele spraw je obciąża. Dlatego Jezus zaprasza nas, abyśmy z Marią usiedli u Jego stóp, gdyż potrzebujemy wyciszenia, by nabrać sił do kolejnych zajęć. Warto sobie przypomnieć, jak wielką wartość ma modlitwa, kontemplacja słowa Bożego, adoracja Najświętszego Sakramentu. Bardzo potrzebujemy łaski skupienia na Jezusie. Jak pisze teolog Hans Urs von Balthasar: „Człowiek nie może prawidłowo działać, jeśli przedtem nie wsłucha się w słowo Boże”.

Jezu, Twoje słowo daje siłę do wypełniania codziennych obowiązków, przychodzę do Ciebie, aby wsłuchiwać się w nie.

**Poniedziałek,
21 lipca 2025**

Mt 12, 38-42

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Niektórzy nauczyciele Pisma i faryzeusze mówili: „Nauczycielu! Chcemy ujrzeć jakiś znak od Ciebie”. A Jezus odpowiedział: „To ludzie źli i wiarołomni domagają się znaku, ale będzie im dany jedynie znak proroka Jonasza. Bo tak jak Jonasz był we wnętrzu wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak też Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce we wnętrzu ziemi. Mieszkańcy Niniwy powstaną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, bo oni nawrócili się dzięki nauczaniu Jonasza. A przecież tu jest ktoś większy od Jonasza. Królowa z Południa wystąpi na sądzie z tym pokoleniem i potępi je, bo ona przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona. A przecież tu jest ktoś większy od Salomona”.

NAJWIĘKSZY ZNAK

Faryzeusze i uczeni w Piśmie podstępnie chcą wystawić Jezusa na próbę. Nie przyjmują znaków, które już czyni, lecz chcą czegoś specjalnego. A czy my nie jesteśmy czasami do nich podobni? Jezus daje nam swoje Słowo, swoją obecność w Eucharystii, sakramenty, łaskę, a my często chcemy jakichś innych znaków od Boga, o które prosimy. I możemy czuć się bardzo zawiedzeni, kiedy ich nie otrzymujemy. Największym znakiem, jaki Jezus nam zostawił, jest moc Jego chwalebego zmartwychwstania poprzedzonego męką i śmiercią.

Jezu, Twoja paschalna tajemnica męki, śmierci i zmartwychwstania jest największym znakiem Twojej miłości do mnie. Adoruję tę miłość!



FOT. MARLENA PASZKOWSKA

**Wtorek,
22 lipca 2025
Święto św. Marii Magdaleny**

J 20, 1. 11-18

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

W pierwszym dniu tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze panowały ciemności, przyszła Maria Magdalena do grobu i zauważyła kamień odsunięty od grobowca. Maria zaś stała na zewnątrz grobowca i płakała. Płacząc, pochyliła się w stronę grobu i zobaczyła, że tam, gdzie spoczywało ciało Jezusa, siedzi dwóch aniołów w białych szatach. Jeden w miejscu głowy, a drugi w miejscu nóg. Zapytali ją: „Kobieto, dlaczego płaczesz?”. Odpowiedziała im: „Zabrano mojego Pana i nie wiem, gdzie Go złożono”. Po tych słowach odwróciła się za siebie i zobaczyła stojącego Jezusa, lecz nie wiedziała, że to Jezus. A Jezus także ją zapytał: „Kobieto, dlaczego płaczesz? Kogo szukasz?”. Ona, sądząc, że to ogrodnik, powiedziała do Niego: „Panie, jeśli to ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go złożyłeś, a ja Go zabiorę”. Wtedy Jezus powiedział do niej: „Mario!”. Ona zaś odwróciła się do Niego i powiedziała po hebrajsku: „Rabbuni!”, co znaczy: Nauczycielu. Jezus oznajmił jej jednak: „Nie dotykaj Mnie. Ponieważ nie wstąpiłem jeszcze do Ojca. Idź natomiast do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do mojego Ojca i waszego Ojca, mojego Boga i waszego Boga»”. Maria Magdalena poszła więc i oświadczyła uczniom: „Zobaczyłam Pana”, oraz że to jej polecił.

Z MARIĄ MAGDALENĄ NIEŚC PRAWDĘ O ZMARTWYCHWSTANIU

Papież Benedykt XVI nazwał Marię Magdalenę apostołką apostołów. To ona powiedziała apostołom: „Zobaczyłam Pana”. Te słowa dziś są programem i zadaniem dla nas. Stanowią fundament naszego świadectwa. Jako chrześcijanie każdego dnia żyjemy i powtarzamy słowa Marii Magdaleny, tak jak ona dzieliła się tą radością spotkania z Nim. Ona uczy nas, że miłość do Pana pozwoli pokonać wiele trudów i zanieść prawdę o zmartwychwstaniu do każdego, kto jej potrzebuje. Aby wzrastać w miłości do Jezusa, trzeba głosić tę miłość przez konkretne działania: mówić o Nim w swoim środowisku, wśród znajomych, rodziny.

Panie, Ty wołasz mnie po imieniu jak Marię Magdalenę, bo mnie kochasz. Pozwól mi, proszę, odczuć tę wielką miłość, jaką mnie obdarzasz, i naucz dzielić się nią z innymi.

**Środa,
23 lipca 2025 Święto św. Brygidy, zakonnic, Patronki Europy**

J 15, 1-8

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Ja jestem prawdziwym krzewem winorośli, mój Ojciec zaś jest hodowcą winnej latorośli. Każdą gałązkę, która nie owocuje we Mnie, odcina. Tę zaś, która rodzi owoce, oczyszcza, aby dawała ich jeszcze więcej. Wy już jesteście oczyszczeni dzięki nauce, którą wam przekazałem. Trwajcie we Mnie tak, jak Ja w was. Podobnie jak winna gałązka nie może owocować sama z siebie, gdy nie trwa w krzewie, tak też i wy, jeśli nie będziecie trwać we Mnie. Ja jestem krzewem winorośli, a wy gałązkami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, gdyż beze Mnie nic nie możecie uczynić. Jeśli ktoś nie trwa we Mnie, będzie odrzucony jak gałązki i uschnie. Zbiera się je, wrzuca w ogień i spala. Jeśli będziecie trwać we Mnie i jeśli moja nauka będzie w was trwać, proście, a spełni się wszystko, cokolwiek tylko pragniecie. Przez to bowiem doznał chwały mój Ojciec, że przyniosicie obfity owoc i jesteście moimi uczniami”.

TRWAĆ W JEZUSIE

Jezus prosi: „Trwajcie we Mnie tak, jak Ja w was”. Chce być z nami zjednoczony. Jednak pragnie również, abyśmy przynieśli jak najlepsze owoce naszego życia. Można powiedzieć bardzo obrazowo, że Jezus nas pielęgnuje. Czasem też musi oczyścić, ale to wszystko dlatego, że nas kocha. Stawia nam wymagania, co trudno nam często zrozumieć, ale pragnie naszego dobra i szczęścia, a my ufamy Jego miłości do nas. Czasownik „trwajcie” podkreśla osobistą relację, której oczekuje od nas Jezus. Aby przynosić obfite owoce, musimy być z Nim połączeni – tak jak gałązki z krzewem winorośli.

Jezu, dziękuję Ci, że każdego dnia chcesz być ze mną, że dajesz mi to, co jest mi potrzebne.



Dyplomacja nad Nilem

Prezydent USA Donald Trump obiecał szybko rozwiązać kolejny międzynarodowy spór - między Egiptem a Etiopią, która zakończyła właśnie budowę wielkiej tamy na Nilu. Egipt i Sudan, państwa położone w dolnym biegu rzeki, od lat sprzeciwiają się temu projektowi i twierdzą, że tama może pozbawić te państwa wystarczającego dostępu do wód rzeki.

Odwet w zawieszeniu

Komisja Europejska zapowiedziała, że pierwszy pakiet środków odwetowych - opracowany w odpowiedzi na 25-procentowe cła sektorowe na stal i aluminium, wprowadzone przez administrację Donalda Trumpa - pozostanie zawieszony do początku sierpnia. Chodzi o cła na amerykańskie towary importowane do UE o łącznej wartości 21 mld euro. Na liście znajdują się m.in. produkty rolne (drób, owoce, orzechy, soja), motocykle i jachty.

Partnerstwo nad Pacyfikiem

Premierzy Chin i Australii, Li Qiang i Anthony Albanese, podpisali w Pekinie wiele porozumień o współpracy w dziedzinach handlu, cła, rolnictwa i turystyki oraz współpracy w celu promowania środowiska sprzyjającego międzynarodowej współpracy gospodarczej i handlowej.

Dymisja w Kijowie

Premier Ukrainy Denys Szmyhal we wtorek złożył rezygnację ze stanowiska, o czym poinformował w komunikatorze Telegram. Dzień wcześniej prezydent Wołodymyr Zełenski zaproponował, by po rekonstrukcji rządu Szmyhal objął tę funkcję ministra obrony.

Niemcy chcą Typhona

Minister obrony Niemiec Boris Pistorius poinformował, że w ramach poprawy niemieckiego potencjału odstraszania złożył w Waszyngtonie wniosek o zakup systemów rakietowych Typhon o zasięgu do 2 tys. kilometrów. Na wyposażeniu Bundeswehry służyłby wyłącznie jako środek odstraszający. Docelowo niemieckie wojsko na wyposażeniu będzie posiadać europejski system rakietowy dalekiego zasięgu. Na to potrzeba jednak od 7 do 10 lat.

Niezwykłe ważne głosy dla Polski Gala finałowa Konkursu „Być Polakiem”



Dokończenie ze s. 1
cę z Polonią i Polakami za granicą jako swój szczególny obowiązek i zaszczyt. „Dlatego z uznaniem wspieramy inicjatywy takie jak ta - promujące język polski, kulturę i narodową wspólnotę” - podkreśliła Małgorzata Kidawa-Błońska. Podziękowała uczestnikom konkursu „za Waszą odwagę, wrażliwość i twórcze spojrzenie na to, co znaczy być Polakiem dzisiaj”. „Gratuluję Laureatom - Wasze głosy są dla Polski niezwykle ważne” - podkreśliła.

Organizatorem Konkursu jest Fundacja „Świat na Tak”. Joanna Fabisiak, prezeska zarządu tej fundacji, podkreśliła, że głównym celem konkursu jest przybliżenie Polski dla młodej Polonii, pomóc im zrozumieć współczesną Polskę. „Żeby zechcieli poznając Polskę także stać się aktywnymi uczestnikami i współtwórcami organizacji polonijnych. Bez tego nie będzie Polonii” - powiedziała Fabisiak.

Patronat honorowy nad konkursem objęły m.in. Rada Polonii Świata i Europejska Unia Wspólnot Polonijnych.

W imieniu Rady Polonii Świata pogratulował laureatom konkursu przewodniczący tej organizacji Jarosław Narkiewicz. Podziękował organizatorom Joannie Fabisiak i Markowi Machale, uczestnikom, rodzicom i nauczycielom. Zwracając się do młodzieży polonijnej, która wzięła

udział w konkursie, powiedział: „Być Polakiem to brzmi dumnie. Być Polakiem do zaszczytu duży, ale i trud ogromny. Dziękuję dla was w imieniu Rady Polonii Świata i własnym za to, że ten trud przeistaczacie w przyjemność, w przyjemny proces”.

„Polski język, polska mowa nie zna granic. Jest porywem serca i duszy oraz gwarantem tego, że gdziebyśmy nie mieszkali, w jakich środowiskach byśmy nie byli, czy na Wileńszczyźnie, gdzie jest ta piękna, śpiewna mowa, czy na Zaozi, czy Stanach Zjednoczonych, czy w Arabskich Emiratach, czy innych zakątkach, jeżeli mamy kontakt z mową, to znaczy, że jesteśmy dumni z tego, iż jesteśmy Polakami. Tworzymy silną, zjednoczoną wspólnotę polską” - mówił Narkiewicz.

Obecny na uroczystości prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Edward Trusewicz skierował słowa do laureatów: „Droga młodzieży! Dziękuję wam za to, że wasze prace, niezależnie od tego, czy są to prace plastyczne, czy teksty, są nacechowane pozytywnymi emocjami i prawdziwą miłością oraz zamiłowaniem do tego, co polskość stanowi i co Polskę stanowi”.

W gali finałowej konkursu wzięł też udział dyrektor Biura Polonijnego Artur Kozłowski.

W XVI edycji Konkursu „Być Polakiem”, dofinansowanej ze środków w ramach konkursu „Senat-Polonia

2025”, wzięło udział ponad 1300 dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia mieszkających w 40 krajach, w tym na Litwie.

Najmłodsi uczestnicy, w wieku 6-9 lat, przygotowali prace plastyczne ilustrujące ulubiony wiersz polskiego poety. Młodzież w wieku 10-13 lat konkurowała w kategorii prac literackich nt. „Piękna nasza polska cała. Opisz wierszem lub prozą niezwykle dla Ciebie miejsce”. Młodzi ludzie w wieku 14-16 lat przygotowali prace literackie na temat „Tysiąc lat temu koronowano pierwszego króla Polski - Bolesława Chrobrego. Jaka inna polska postać historyczna zasługuje na przydomek chrobry, czyli «dzielny»?”. A najstarsi uczestnicy konkursu, od 17 lat, przygotowali prace związane z dwudziestolecie obecności Polski w Unii Europejskiej: „Jakie zmiany, które zaszły w tym czasie, uważasz za najważniejsze dla siebie i swoich rówieśników?”. Odrębną kategorię konkursową stanowiły prace filmowe nt. „Miłość niejedno ma imię. Przetłóć na język filmowy wybrany polski wiersz o miłości”.

W ramach konkursu przewidziano także moduł dla nauczycieli polonijnych, w ramach którego nauczyciele przygotowali scenariusz lekcji nt. „Jak tworzymy wyrazy w języku polskim i jak powstają neologizmy”.

Fot. **Tomasz Ozdoba**,
Kancelaria Senatu



„Moje Zdrowie” rośnie

Ponad pół miliona osób zgłosiło się już do ogólnopolskiego programu profilaktyki zdrowotnej „Moje Zdrowie”. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy działania program przyciągnął przede wszystkim osoby od 20. do 39. roku życia - większość z nich to kobiety. Program „Moje Zdrowie” zastąpił program „Profilaktyka 40+”. Aby wziąć udział w programie, należy zgłaszać się poprzez Internetowe Konto Pacjenta, aplikację Moje IKP lub bezpośrednio w swojej przychodni.

Narada dyplomatycznych placówek

Tegoroczna Narada Kierowników Placówek Zagranicznych odbyła się w Warszawie w dniach 6-12 lipca br. Łącznie uczestniczyło w niej ponad 160 kierowników polskich placówek: 103 ambasad i stałych przedstawicielstw (w tym Tajpej i Ramallah), 35 konsułów generalnych, 25 dyrektorów Instytutów Polskich. W tym roku motywami przewodnimi 19 paneli były: bezpieczeństwo i strategia polskiej polityki zagranicznej oraz całościowe funkcjonowanie polskiej służby zagranicznej: kwestie regionalne, unijne, nowe technologie, dyplomacja publiczna i kulturalna, zagadnienia kadrowo-organizacyjne.

Pamięć Obławy Augustowskiej

W 80. rocznicę Obławy Augustowskiej otwarto miejsce poświęcone pamięci jednej z najbardziej tragicznych zbrodni popełnionych na Polakach po II wojnie światowej. Dom Pamięci Obławy Augustowskiej będzie pełnił funkcję muzeum, centrum edukacyjnego i symbolicznego miejsca zadumy. Nowoczesna placówka będzie pełniła również funkcję centrum badań, edukacji i kultury. W jej murach znalazły się też pracownie naukowe, sale edukacyjne oraz archiwum.

Nowa ustawa repatriacyjna

Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o repatriacji. Zakłada ona m.in. zwiększenie wydatków na zadania związane z repatriacją. Regulacja zakłada również podniesienie w latach 2025-2026 limitów wydatków na realizację zadań związanych z repatriacją o 35 mln zł rocznie, do 80 mln 757 tys. zł rocznie. Ma to umożliwić przyspieszenie repatriacji do Polski, w szczególności za pośrednictwem ośrodków adaptacyjnych dla repatriantów i gmin. Nowela wejdzie w życie 1 sierpnia 2025 r.

82. rocznica Krwawej Niedzieli. Prezydent elekt K. Nawrocki: pojednanie może być oparte wyłącznie na prawdzie

11 lipca przypada 82. rocznica Krwawej Niedzieli, która była kulminacją ludobójstwa na Wołyniu. W Chełmie odbyły się uroczystości z udziałem prezydenta elekta Karola Nawrockiego. „Pojednanie może być oparte wyłącznie na prawdzie” - zaznaczył Karol Nawrocki.

82 lata temu naszym Rodakom mieszkającym na Wołyniu - zwykłym, bezbronnym ludziom - ukraińscy nacjonaliści w okrutny sposób odebrali życie. Mordowali wszystkich i wszędzie. Również w kościołach, gdzie sprawowane były Msze święte, bo 11 lipca 1943 roku to była niedziela. Później próbowali

okraść ich z pamięci. Do dziś wielu pomordowanych Polaków nie ma swojego grobu.

Prezydent elekt Karol Nawrocki, który urząd obejmie 6 sierpnia, w rocznicę Krwawej Niedzieli podkreślił, że okrucieństwo zbrodniarzy z UPA dotykało całe wsie. Dziś nie ma po nich śladu.

„Czasem stoi tam dzisiaj samotny krzyż... Ofiary ludobójstwa na Wołyniu zasługują na godny pochówek, a ich żyjące rodziny mają prawo, by pomodlić się na grobach swoich bliskich. Dlatego konsekwentnie domagam się systemowego rozwiązania przez władze Ukrainy sprawy zgód na poszukiwania i ekshumacje ofiar Ludobój-

stwa Wołyńskiego. Pojednanie może być oparte wyłącznie na prawdzie” - zaznaczył prezydent elekt Karol Nawrocki.

Strona ukraińska unika odpowiedzialności za ludobójstwo na Wołyniu. Po wielu latach zezwoliła na prace ekshumacyjne w dwóch lokalizacjach. Miejsc jednak do przeszukania jest znacznie więcej. Polskie wnioski od lat były ignorowane. Pozostawały bez odpowiedzi. A było ich wiele. Ze strony Ukrainy padają również haniebne warunki, by identyfikacje ofiar rzezi wołyńskiej nie uwzględniały dzieci i niemowląt. Zaniżyłoby to prawdziwą skalę ukraińskiego okrucieństwa.

CZYTAM, BO LUBIĘ

Barbara Wysoczańska „Kolaborantka”

Najnowsza książka poczytnej autorki. Stefania i Adam poznają się w niecodziennych okolicznościach. Ona – zagubiona panna z dobrego domu, on – ambitny inteligent. Choć Adam ratuje dziewczynę z opresji wyłączonej z poczucia przyzwoitości, ich przypadkowe spotkanie pozostawia w obojgu głęboki emocjonalny ślad. Po latach spotykają się ponownie. Stefania jest już Stellą von Ulfeldt – żoną austriackiego arystokraty i nazisty, a Adam – cenionym w całej Europie etnologiem. Tym razem spotkanie tych dwojga przeradza się w gorący romans, lecz los ponownie ich rozdziela.



Na krótko przed wybuchem wojny Stella wraca do Krakowa. Podczas okupacji przejmuje kawiarnię należącą wcześniej do żydowskiej rodziny, co umożliwia jej nawiązanie bliskich relacji z Niemcami i prowadzi do podpisania przez kobietę volkslisty. Gdy do Krakowa przybywa również Adam, oboje stają przed trudnym wyborem. Czy uczucie z przeszłości może przetrwać w świecie, gdzie każdy krok grozi śmiercią lub zdradą?

NOWINKI PSYCHOLOGICZNE

Oczyszczająca siła łez

Istnieje taka teoria, że kiedy płacemy z radości, pierwsza łza nadejdzie z prawego oka, ale jeśli płacemy ze smutku, to nadejdzie z lewej strony. Zdaniem specjalistów, łza smutku może lecieć zarówno z prawego, jak i z lewego oka, lub z obu jednocześnie. Nie ma reguły, która wskazywałaby, że łzy smutku zawsze lecą z konkretnego oka.



To zależy od indywidualnej reakcji organizmu na emocje i od sposobu, w jaki dana osoba przeżywa smutek. Płacz kojarzony jest z dziećmi, które faktycznie płaczą bardzo często, nawet bez wyraźnego powodu. Dzieci poprzez płacz sygnalizują własne potrzeby, czy to zwrócenia na nie uwagi, czy też głodu, zmęczenia. Będąc dorosłe, umiemy już same o siebie zadbać, a także powiedzieć, o co nam chodzi, że coś nam się nie podoba, czy ktoś nam sprawił przykrość. Jednak emocje czasem mogą być tak silne, że aż nie jesteśmy w stanie ich nazwać ani zdiagnozować, co konkretnie je wywołało. Wtedy z pomocą przychodzi płacz, czyli fizyczna oznaka, że coś nie tak dzieje się z naszą psychiką. Płacz zazwyczaj pokazuje nam, co jest dla nas ważne i czego potrzebujemy, zwłaszcza gdy nie potrafimy tych potrzeb i wartości wyrazić werbalnie. Zdaniem psychologów kobiety płaczą częściej z kilku powodów, w tym biologicznych i kulturowych. Biologicznie, kobiety mają wyższy poziom prolaktyny, hormonu związanego z emocjami oraz większą wrażliwość na bodźce emocjonalne. Kulturowo, oczekuje się, że kobiety będą bardziej otwarte na wyrażanie emocji, w tym płaczu, niż mężczyźni. Płacz dla kobiety jest jak deszcz dla ziemi. Nie lubimy jak pada. Jest mokro, robi się błoto i nie chce się wychodzić z domu. Podobnie nie lubimy płakać. Jednak po deszczu robi się bardzo przyjemnie, rześko i dwa razy bardziej cieszymy się ze słońca. Również po płaczu robi się nam lepiej i możemy dopiero

wtedy w pełni się uśmiechnąć. Nawilżenie gleby deszczem jest konieczne, by mogła wydać plon. Podobnie płacz, jeżeli chcemy dalej kwitnąć jako kobiety, potrzebujemy od czasu do czasu sobie popłakać. Ale dotyczy to również mężczyzn. Kulturowanie przekonania, że mężczyźni nie powinni okazywać emocji, w tym płaczu, może prowadzić do negatywnych skutków zdrowotnych i społecznych. Mężczyźni i kobiety potrafią oczywiście płakać z tych samych ważnych powodów, jak: śmierć ukochanej osoby, zerwanie czy tęsknota – wyjaśnia profesor Ad Vingerhoets. - Kobiety wykazują jednak tendencję do płaczu nad bardziej przyziemnymi rzeczami, takimi jak: konflikty, krytyka czy nawet awaria komputera. Co interesujące, mężczyźni wykazują większą skłonność do płaczu w reakcji na pozytywne wydarzenia. Naukowcom udało się poczynić jeszcze jedną interesującą obserwację. Okazało się, że częstotliwość popłakiwania kobiet i mężczyzn może mieć związek z zamieszkiwanym regionem świata. W gorących afrykańskich krajach kobietom i mężczyznom zdarza się płakać tyle samo. Tymczasem w krajach europejskich o chłodnym klimacie, pomiędzy przedstawicielami obu płci zarysowuje się wyraźna różnica – kobiety uzewnętrzniają w taki sposób swoje emocje bardzo często, a mężczyźni niemal wcale.



ZE SŁOWEM ZA PAN BRAT

Być pragmatycznym, czyli jakim?

Pragmatyzm to słowo określające konkretną postawę wobec świata. Polega ona na realnym spojrzeniu na daną sprawę i podjęciu próby znalezienia równie realnego rozwiązania. Według tej postawy należy kierować się obiektywizmem i często decydować się na już sprawdzone przez innych rozwiązania. Ponadto pragmatycy najczęściej nie kierują się emocjami, lecz wiedzą popartą doświadczeniem innych osób. Określenie pochodzi ono od filozofii zwanej pragmatyzmem, która powstała pod koniec XIX wieku w USA. Za jej twórców uważa się Williama Jamesa oraz Charlesa Sandersa Peirce'a. Nurt ten polega głównie na realnej ocenie rzeczywistej sytuacji i szukaniu rozwiązań. Głosi on, że skoro problem istnieje, to musi również istnieć jego rozwiązanie. Słowo pragmatyczny w odniesieniu do ludzi oznacza takiego człowieka, który potrafi dokonać oceny konkretnej sytuacji, a następnie realnie dostrzec jej wady i zalety. Myślenie pragmatyczne przypomina zatem pewien szablon. Przez wielu słowo to używane jest błędnie, ponieważ odnoszą je do zupełnie przeciwnych sytuacji i odmiennych postaw. Przykłady poprawnego użycia: *Nie bądźmy aż tak pragmatyczni – dajmy się ponieść fantazji. Stefan ma tak pragmatyczne podejście, że wierzę w sukces tego planu. Pragmatyczny człowiek zawsze jest potrzebny w zespole, w którym liczy się realna ocena sytuacji.*

KRZYŻÓWKA z nagrodą 1321

Rozwiązanie-hasło prosimy nadsyłać (lub telefonicznie) do 22 lipca 2025 r.
na adres redakcji: 09318 Wilno, Rinkinés 50, p. 501

usypisko pod torami	... narodowy		tlenowiec		pokaz na scenie		grzaski teren	
	język z grupy bantu		bohater powieści J. M. Barrie'go					
			futrzanyszal		2			
powściągliwość					nadaje audycję		kamień w pierścionku	
majątek panny młodej								
		5	13	myśliwy beocki				
odmiana ochry	miara kąta płaskiego		ostry sos meksykański				15	
				wciągnięcie do rejestru		sadzawka	bagien na mgła	
złota rybka		stroma ściana skalna				7		10
				biblijna powódź		11		
			14					
masy	„odważna” liczba	litera przed omegą			16	miasto z kopalnią soli	muzyczna kłamra	
				upał, żar				
oberża	1				dawny but męski		echo-sonda	leczenie ugniata nie ciała
jeden w gamecie	rupień		decyduje o płci					
			główna część świątyni greckiej		4			3
prawy dopływ Baryczy					9	część łupu		
			owoc z piórpuszem				12	
inserirat					przeciwna zalecie			
przed rozdaniem kart			twierdza z „Trylogii”					8
	6							

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – tytuł powieści G. G. Márqueza.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 1320: **Kłamstwo nie zaprowadzi daleko.**

Nagrodę wylosował Czesław Jankowski z Wilna.

Nagroda jest do odebrania w Domu Prasy (Laisvės pr. 60) w ciągu 30 dni kalendarzowych.

Stronę przygotowała Monika Urbanowicz

Wyruszyła 35. Międzynarodowa Pielgrzymka Piesza Suwałki-Wilno

Powołani, by być pielgrzymami nadziei

We wtorek, 15 lipca, z Suwałk wyruszyła 35. Międzynarodowa Pielgrzymka Piesza Suwałki-Wilno. Do celu swej wędrówki – Ostrej Bramy w Wilnie – pątnicy mają dotrzeć 24 lipca w południe. W tegorocznej pielgrzymce idą pątnicy z Polski i z zagranicy.

Tegoroczna suwalska pielgrzymka odbywa się pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” i bierze w niej udział około 500 osób. Przed wyruszeniem na szlak pątnicy modlili się w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach.

„Jesteście powołani, wybrani do tego, aby przez te kilka dni wędrówki być pielgrzymami nadziei. Życzę wam, aby ten czas rekolekcji w drodze przyniósł błogosławione owoce, abyście nie tylko prosili o łaski, ale także dziękowali (...) Życzę, abyście każdego dnia na szlaku pielgrzymkowym

spotykali Pana Boga i dobrych ludzi” – powiedział ks. Marek Gryn, proboszcz parafii Matki



Bożej Miłosierdzia w Suwałkach. Msza św. została odprawiona pod przewodnictwem biskupa pomocniczego diecezji ełckiej Dariusza Zalewskiego. Po nabożeństwie

wyruszyli w stronę Sejnu. Granicę polsko-litewską przekroczyli w czwartek w okolicach Berznik.

– Dla mnie pielgrzymka kojarzy się z radością. Wychodzimy, bo chcemy tu być. To daje nam siłę i radość – powiedział ks. Jarosław Stasiński, salezjanin z parafii Matki

Bożej Miłosierdzia w Suwałkach.

Pielgrzymi mają do przejścia około 260 km, czyli około 30 km dziennie. Do Ostrej Bramy dotrą 24 lipca. Tam wezmą udział w uroczystym nabożeństwie, a następnego dnia zwiedzą Wilno. Do Suwałk wrócą 25 lipca.

Trasa pielgrzymki prowadzi przez tereny zamieszkałe przez Polaków na Wileńszczyźnie, którzy co roku chętnie przyjmują pątników. Nasi rodacy na Litwie dają im nocleg i poczęstunek.

Trasa pielgrzymki:

15 lipca – Suwałki-Krasnopol
16 lipca – Krasnopol-Berzniki
17 lipca – Berzniki-Leipalingis (przekraczanie granicy)
18 lipca – Leipalingis-Merecz
19 lipca – Merecz-Orany
20 lipca – Orany-Ejszyszki
21 lipca – Ejszyszki-Soleczniki
22 lipca – Soleczniki-Turgiele
23 lipca – Turgiele-Niemież

24 lipca – Niemież-Wilno (Ostra Brama)

Organizacją pielgrzymki od początku jej istnienia zajmują się salezjanie inspektorii warszawskiej. Suwalska pielgrzymka pierwszy raz wyruszyła do Ostrej Bramy w 1991 r. po odzyskaniu przez Litwę niepodległości. Miała być dziękczynieniem za wolność narodów Europy Środkowo-Wschodniej i za upadek reżimów komunistycznych w tej części świata.

Kult Matki Ostrobramskiej od stuleci rozwijał się nie tylko wśród Polaków, ale także wśród Litwinów, Łotyszów, Białorusinów i Ukraińców. W kolejnych latach pielgrzymka stała się coraz bardziej popularna. W szczytowych momentach uczestniczyło w niej po 2 tys. pątników.

Sledzić pielgrzymkę Suwałki-Wilno można na Facebooku: <https://www.facebook.com/pielgrzymkaSuwalkiWilno/>

Francuzi już się przebudzili, na Jubileuszu Młodych będzie ich więcej niż Polaków

Nadliczbowe ŚDM

Francuzi przeżywają czas duchowego przebudzenia. Można się spodziewać, że dadzą o tym świadectwo również na Jubileuszu Młodych, który na przełomie lipca i sierpnia ma zgromadzić w Rzymie milion pielgrzymów.

Z najnowszych danych wynika, że Francuzów będzie tam więcej niż Polaków. To również oni przypomną młodym teologię ciała Jana Pawła II.

25 tys. Francuzów, wciąż trwa mobilizacja

Jak wynika z najnowszych danych podanych przez paryski dziennik La Croix, Francuzów na Jubileuszu Młodych będzie 25 tys. Z samego Paryża ponad 1500 osób. Liczbę uczestników z Polski szacuje się na 20 tys. Oficjalne zapisy zostały już zakończone. Zarówno we

Francji, jak i w Polsce trwa jednak mobilizacja uczestników indywidualnych, którzy mogą przyjechać do Rzymu na ostatnią chwilę.

Rok przebudzenia

Francja przeżywa w tym roku czas duchowego przebudzenia. Znad Sekwany docierają do świata wiadomości o rekordowej liczbie uczestników pielgrzymki z Paryża do Chartre, o tłumach paryskich licealistów w Lourdes, o przepelnionych kościołach w Środę Popielcową, o wzmożonym popycie na Biblie i rekolekcje w klasztorach, a przede wszystkim o bezprecedensowym wzroście wniosków o chrzest, zwłaszcza ze strony ludzi młodych. Przypomnijmy: w tegoroczną Wielkanoc ochrzczonych zostało we Francji 10384 dorosłych i 7400 nastolatków, o 45 proc. więcej niż

w roku ubiegłym, kiedy również odnotowano niespotykane wcześniej zainteresowanie sakramentami.

Poranek katechumenów i neofitów

To religijne odrodzenie nie może nie mieć wpływu na uczestników Jubileuszu Młodych. Nic więc dziwnego, że programie ich pobytu w Rzymie zarezerwowano osobny poranek poświęcony katechumenom, czyli osobom przygotowującym się do chrztu, i neofitom. Dzień 31 lipca będzie przeznaczony na spotkania i modlitwę między samymi tylko Francuzami. Do francuskiego kościoła św. Ludwika w Rzymie sprowadzono serce św. Jana Marii Vianneya, patrona proboszczów, oraz relikwie św. Jana Eudesa, XVII-wiecznego kaznodziei, który pobijał serca Francuzów dla Chrystusa.

Nowy Papież budzi entuzjazm

Tygodnik Famille Chrétienne przypomina, że na Jubileusz do Rzymu zaprosił młodych jeszcze papież Franciszek, a ostatecznie powita ich Leon XIV. „Ta zmiana planów wzbudza entuzjazm francuskich pielgrzymów”.

Jak ŚDM, tylko że w Rzymie

Francuzi traktują Jubileusz Młodych jako swoiste, nadliczbowe ŚDM. Wielu pościągają pozytywne doświadczenia czy świadectwa z poprzednich Światowych Dni Młodzieży, zwłaszcza w Lizbonie, gdzie młodzież francuska stanowiła już liczną grupę o dość wyraźnej fizjonomii. W Rzymie będą mieć swój własny hymn pt. „Génération Jubilé - Pokolenie Jubileusz”.

Przygotowali sztukę Wojtyły „Przed sklepem jubilera”.

Podczas Jubileuszu Młodych Francuzi zaprezentują też sztukę Karola Wojtyły

„Przed sklepem jubilera”. Jak podaje czasopismo Le Pèlerin, zaplanowano cztery seanse w jednym z rzymskim teatrów. Spektakl został przygotowany przez młodzieżową grupę teatralną Le Reflet, aby „przekazać silne przesłanie o miłości małżeńskiej”.

Wierzmy w siłę piękna zawartą w tym utworze

Wierzmy w siłę piękna zawartego w tym utworze – mówią twórcy. Ich zdaniem w czasach, gdy trwałe uczucie jest poddawane w wątpliwość, sztuka Karola Wojtyły pokazuje miłość aż do śmierci. Chcemy poruszyć widzów, wywołać dreszcz, pragnienie i przekazać przesłanie o Bogu i teologii ciała Jana Pawła II – dodaje wiceprezes grupy Le Reflet. Po przedstawieniach w Rzymie planują trasę po całej Francji. „Nie żałujemy ani chwili tej przygody. To nasza pasja. Ma to ogromny sens. Przeżywamy to razem z braćmi i siostrami w Chrystusie” – mówią Maëlys i Marie, twórcy przedstawienia. „Radio Watykańskie”

O franciszkanach po litewsku

Dokończenie ze s. 1
konwentalnych w Wilnie o. Marek napisał jeszcze w połowie lat 90. Została wydana wówczas broszura dla franciszkanów, którzy mieli swoją formację w nowicjacie w Miednikach.

– Wydanie to miało służyć dla młodych braci, żeby poznali historię działalności zakonu, w którym mieli zamiar oddać się służbie Bogu i ludziom. Wtedy właśnie Cyprjan Wilański, doktorant z Uniwersytetu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie powiedział: *No to zrób z tego doktorat*. I tak, małymi kroczkami, zabrałem się za spisywanie historii moich franciszkańskich poprzedników – opowiadał autor publikacji.

Nie obyło się też bez wspomnień poruszających odzyskanie

franciszkańskiego kościoła, jego zrujnowanego stanu, który teraz powoli – m.in. dzięki staraniom franciszkanów, rzeszy wiernych z całego bodajże świata oraz różnych instytucji i fundacji zarówno litewskich, jak i polskich – wraca do swojej dawnej świetności. Różnice te zostały uchwycone w obu wydaniach, jeśli chodzi o ilustracje. Wszak litewska wersja książki została wzbogacona o fotografie prezentujące świątynię w jej odnowionej szacie.

–Kiedy w połowie lat 90. zostałem przez przełożonych skierowany do pracy w Wilnie, uczęszczałem na zajęcia z języka litewskiego na Uniwersytecie Wileńskim. Wtedy nasz kościół nie był jeszcze zwrócony dla franciszkanów. Znajdował się w opłakanym stanie: ogrodzony starymi



deskami, przypominał miejsce spotkań ludzi z marginesu społecznego. Przychodziłem wtedy pod kościół, pod te straszne ogrodzenia i... płakałem, bo tak żał mi było tej świątyni.

Był to też czas, kiedy się zapoznałem z o. Kamilem Welymańskim, franciszkaninem, który był świadkiem rozgrabienia mienia franciszkanów przez władze sowieckie, przeżył zsyłkę na Syberię, a który jako jedyny franciszkanin na Litwie poprzez kapłańską posługę zachował franciszkańskiego ducha na Wileńszczyźnie na przeciągu dziesięcioleci. To on rozbudził we mnie zainteresowanie historią. Poprzez



O. Marek Adam Dettlaff (od lewej) i historyk doc. dr Liudas Jovaiša

opowiadania o działalności braci przed wojną, o swoim zesłaniu, o tym, czym żył kościół przed laty. Wtedy też pojąłem, że dzieje historii są dobrą lekcją o Bożej Opatrzności, o tym, jak Pan Bóg działa w naszym życiu i czego może nas przez to nauczyć – dzielił się swoimi przeżyciami autor.

Po prezentacji odbyła się wycieczka po odzyskanym przez franciszkanów i odzyskującym swoją dawną świetność kompleksie kościelno-klasztornym pw. Wniebowzięcia NMP u zbiegu ulic Trockiej i Franciszkańskiej w Wilnie.

Teresa Worobiej
Fot. autorka

25. rocznica śmierci Jana Karskiego, prawnika, historyka, dyplomaty, emisariusza

Bohater Polskiego Państwa Podziemnego

25 lat temu, 13 lipca 2000 r., zmarł w Waszyngtonie Jan Karski, bohater Polskiego Państwa Podziemnego, który pierwszy przekazał przywódcom państw alianckich informacje o okrucieństwach i masowych zbrodniach, jakich Niemcy dopuszczali się na Żydach na terenie Polski.

Jan Karski (właściwie Jan Kozielewski) urodził się 24 kwietnia 1914 roku w Łodzi. Po ukończeniu w 1935 roku studiów prawniczych i dyplomatycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pracował jako urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

We wrześniu 1939 roku, jako żołnierz artylerii konnej, dostał się do niewoli sowieckiej. Dwa miesiące później zbiegł z transportu i wrócił do Warszawy, gdzie rozpoczął działalność konspiracyjną. Ze względu na doskonałą pamięć i znajomość języków obcych powierzono mu obowiązki politycznego kuriera władz Polskiego Państwa Podziemnego.

W styczniu 1940 roku udał się jako kurier i emisariusz do Paryża i Angers.

W czasie kolejnej misji do Francji został aresztowany przez gestapo. Po brutalnych przesłuchaniach próbował popełnić samobójstwo, obawiając się, że podczas kolejnych tortur może zdradzić Niemcom istotne informacje o polskim podziemiu.

Odratowany, trafił do więziennego szpitala, z którego został uwolniony dzięki akcji Związku Walki Zbrojnej. W 1942 roku pod pseudonimem



Jan Karski, którego odtąd stale używał, wyruszył w kolejną misję, tym razem do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jednym z jego głównych zadań było poinformowanie aliantów o tragicznej sytuacji ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką. Zbierając informacje na ten temat, dwukrotnie przedostał się do warszawskiego getta, a także do obozu przejściowego w Izbicy, z którego Żydzi kierowani byli do obozów zagłady.

Wstrząsającą relację naocznego świadka przekazał wielu amerykańskim i brytyjskim politykom, dziennikarzom i artystom. Spotkał się między innymi z ministrem spraw zagranicznych rządu brytyjskiego Anthonyem Edenem oraz z prezy-

dentem USA Franklinem Delano Rooseveltem i słynnym pisarzem Herbertem Wellsem. Jednak jego dramatyczne apele o ratunek dla narodu żydowskiego nie przyniosły rezultatów - większość rozmówców nie dowierzała jego doniesieniom lub je ignorowała.

Zachodni przywódcy, a nawet niektórzy liderzy organizacji żydowskich w USA, nie dawali wiary jego wstrząsającym relacjom o Holokauście. Nie wpłynęły one na politykę państw sprzymierzonych w czasie wojny, opierającą się na założeniu, że jedynym sposobem uratowania Żydów jest pokonanie najpierw nazistowskich Niemiec.

Po wojnie Jan Karski zdecydował się pozostać na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Podjął studia z zakresu nauk politycznych i obronił doktorat na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie, gdzie przez dalsze czterdzieści lat wykładał stosunki międzynarodowe i teorię komunizmu. Wśród jego studentów znalazł się między innymi przyszły prezydent Bill Clinton.

Jan Karski był również autorem kilku książek. Najśłynniejsza z nich, «Tajne państwo» («Story of a Secret State»), została opublikowana w 1944 roku w USA i stała się bestsellerem, przetłumaczonym na wiele języków.

Książka opowiada o wojennych losach Karskiego - jego misjach kuryerskich, ujęciu przez gestapo, tor-

turach i uwolnieniu przez podziemie. Przedstawia też strukturę Polskiego Państwa Podziemnego i wojenną codzienność.

Karski pisał ją między marcem a sierpniem 1944 roku w wynajętym przez polską ambasadę pokoju na Manhattanie. W promocję zaangażowano Emeryego Reevesa, agenta literackiego reprezentującego w Ameryce m.in. Winstona Churchilla.

Książka zrobiła furorę na amerykańskim rynku. Osiągnęła nakład 360 tys. egzemplarzy, podpisano kontrakty na jej wydanie w językach: szwedzkim, norweskim, duńskim, francuskim, hiszpańskim, portugalskim i arabskim. Sytuacja zmieniła się po Jałcie - książka krytykująca ZSRS i Stalina stała się niewygodna. Wokół książki Karskiego zaczęła narastać atmosfera niechęci, a edytorzy zaczęli wycofywać się z kontraktów. «Tajne państwo» pozostało jednak na długie lata jedną z niewielu wiarygodnych, dostępnych na Zachodzie prac opisujących okupacyjną rzeczywistość Polski.

Książka ta ukazała się w Polsce po raz pierwszy w 1999 roku, w 55 lat po amerykańskim pierwodruku.

Przed śmiercią Karski pracował nad wspomnieniami ze spotkań z najbardziej znanymi postaciami polskiego ruchu oporu, politykami USA i Wielkiej Brytanii oraz działaczami żydowskimi.

«W czasie wojny poznałem

wszystkich ludzi, którzy coś znaczyli w kraju i na emigracji. Swoje wspomnienia zacząłem od kontaktów z Sikorskim, Mikołajczykiem, Borem-Komorowskim i Grotem-Roweckim. Dyktuję je na dyktafonie, ktoś będzie musiał to przepisać» - mówił w styczniu 2000 roku.

Jan Karski otrzymał wiele prestiżowych wyróżnień - uhonorowano go między innymi tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, ośmiem uczelni polskich i zagranicznych przyznało mu doktoraty honoris causa, był kawalerem Orderu Orła Białego (1995) i honorowym obywatelem Izraela.

Sam natomiast ufundował Nagrodę im. Jana Karskiego i Poli Nireńskiej (jego żony) przyznawaną co roku wspólnie przez YIVO w Nowym Jorku i Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie autorom publikacji przedstawiających rolę i wkład Żydów polskich w polską kulturę.

Jan Karski zmarł 13 lipca 2000 roku w Waszyngtonie.

W 2012 r. prezydent USA Barack Obama uhonorował pośmiertnie Karskiego Medalem Wolności, najwyższym cywilnym odznaczeniem amerykańskim.

W 2016 r. Jan Karski został awansowany do stopnia generała brygady przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Opr. Jan Lewicki
Na podstawie dzieje.pl

370. rocznica początku potopu szwedzkiego

Tragiczne czasy dla Rzeczypospolitej

21 lipca 1655 roku wojska króla Szwecji Karola X Gustawa przekroczyły granicę Rzeczypospolitej i wkroczyły do Wielkopolski, łamiąc rozejm, który miał obowiązywać jeszcze przez sześć lat. W ten sposób rozpoczęła się II wojna północna, znana w Polsce jako potop szwedzki. Państwo polsko-litewskie, które mierzyło się z zalewem połączonych sił moskiewskich i kozackich na wschodzie kraju, nie było gotowe do odparcia ataku kolejnego nieprzyjaciela.

Okolo 19 tys. doświadczonych i doskonale wyszkolonych żołnierzy pod dowództwem Arvida Wittenberga spodziewało się silnego oporu Polaków, z którymi Szwedzi toczyli wojny od kilku dziesięcioleci. W tym czasie jednak większość polskich oddziałów zaciężnych była zaangażowana do walki z Rosjanami i Kozakami. Odeprzeć atak Szwedów w Wielkopolsce miało 13 tys. niewyszkolonego i słabo uzbrojonego pospolitego ruszenia oraz 1400 zawodowej piechoty.

Wielkopolanie, którym brakowało wojennego doświadczenia i chęci do walki, skapitulowali już kilka dni po pierwszych potyczkach z nieprzyjacielem. 25 lipca w obozie

pod Ujściem nad Notecią szlachta uznała Karola X Gustawa za swojego króla. Równocześnie do tych wydarzeń Szwedzi wkroczyli do Inflant i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oddziały dowodzone przez Magnusa Gabriela De la Gardie zajęły Dyneburg, a następnie zaatakowały Żmudź. Wobec toczącej się wojny z Rosją, hetman wielki litewski Janusz



Radziwiłł i inni przedstawiciele litewskiej elity zdecydowali się przyjąć szwedzką protekcję.

Wkrótce protekcję Karola X Gustawa przyjęło większość szlachty polskiej, a król Jan Kazimierz uciekł

na cesarski Śląsk. Szwedzi w bardzo krótkim czasie opanowali niemal całą Polskę. Bez walki poddała się Warszawa, a w październiku po krótkim oblężeniu upadł Kraków.

Bardzo szybko całemu społeczeństwu dały się we znaki grabieże i gwałty dokonywane przez żołnierzy Karola X Gustawa. Jeszcze w 1655 roku tak szlachta, jak i

działy gotowe do walki z nieprzyjacielem. Wobec lepiej wyszkolonych i uzbrojonych w artylerię Szwedów, Polacy raczej unikali walnych bitew i prowadzili wojnę szarpaną, której mistrzem był Stefan Czarniecki.

W 1656 roku wojna zamieniła się w konflikt międzynarodowy. Przeciwno Szwedom opowiedziała się Rosja, z którą Polska podpisała

mieli podzielić między siebie Szwecja, Brandenburgia, Siedmiogród, Bohdan Chmielnicki i Bogustaw Radziwiłł. Ostatecznie koalicja ta została pokonana.

W kolejnych latach wojska szwedzkie zostały wyparte z ziem polskich, a wojna przeniosła się na terytorium Danii, która dołączyła do antyszwedzkiego sojuszu w 1657 roku.

Rzeczpospolita borykała się równocześnie z wewnętrznymi sporami, które osłabiały kraj. Król Jan Kazimierz, który nie cieszył się sympatią poddanych, musiał mierzyć się z silną opozycją magnacką. Jednym z jego największych przeciwników był hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł.

3 maja 1660 roku podpisano pokój w Oliwie, który zakończył II wojnę północną. W następnym roku spod okupacji moskiewskiej wyzwolone zostało niemal całe Wielkie Księstwo Litewskie, ale konflikt z wschodnim sąsiadem trwał do 1667 roku. Wojny ze Szwecją i Rosją przyniosły Rzeczypospolitej niewyobrażalne straty demograficzne, materialne i kulturalne, a wiele miast już nigdy nie odzyskało dawnego blasku.

Opr. Jan Lewicki
Na podstawie www.polskie-radio24.pl

Podpisano list intencyjny w sprawie kontynuowania współpracy z Powiatem Żywieckim

Więcej łączy niż dzieli

W dniach 3-6 lipca delegacja Samorządu Rejonu Wileńskiego, odpowiadając na zaproszenie swojego wieloletniego partnera – Powiatu Żywieckiego (Polska), wzięła udział w obchodach Dni Powiatu. Uroczyste spotkania, pełne wydarzeń kulturalnych, dyskusji i symbolicznych momentów, stały się wyjątkową okazją nie tylko do uczczenia dwudziestolecia przyjaźni między samorządami, ale także do podjęcia zdecydowanego kroku naprzód – odnowienia współpracy poprzez podpisanie listu intencyjnego.

Reprezentując Samorząd Rejonu Wileńskiego wicemer Edyta Tamošiūnaitė, witając uczestników wydarzenia, podkreśliła wartość wieloletniej przyjaźni, wagę wspólnych wysiłków oraz przekazała gratulacje i podziękowania od mera Samorządu Rejonu Wileńskiego Roberta Duchniewicza za szczerą współpracę.

„Rozpoczęta dwadzieścia lat temu współpraca dziś trwa i umacnia się – poprzez inicjatywy

młodzieżowe, wymianę sportową i kulturalną. Ziemia żywiecka zawsze przyjmuje nas z wielką gościnnością, ale rejon wileński jest równie otwarty, kreatywny i pielęgnuje własną tożsamość i wartości. Chociaż dzieli nas setki kilometrów, łączy nas znacznie więcej – wspólna historia, kultura i język. Obecnie nie tylko cieszymy się z owoców współpracy, ale też patrzymy w przyszłość – wyznaczamy nowe cele i dążymy do jeszcze silniej-

szych więzi. Naszą największą inwestycją jest młode pokolenie. Wierzę, że dzięki wzajemnym wizytom nasze dzieci nawiążą długotrwałe przyjaźnie, które staną się podstawą dalszego partnerstwa” – powiedziała Tamošiūnaitė.

List intencyjny w imieniu Samorządu Rejonu Wileńskiego i Powiatu Żywieckiego podpisali wicemer Edyta Tamošiūnaitė oraz Starosta Żywiecki Adrian Midor. Niniejszy dokument ma na celu odnowienie



i wzmocnienie obowiązującej od 2005 roku umowy o współpracy, rozpoczynając nowy etap partnerstwa międzyinstytucjonalnego. Priorytety odnowionej współpracy obejmują wymianę kulturalną i sportową, inicjatywy edukacyjne, ochronę środowiska, wspieranie i przyciąganie inwestycji, wymianę doświadczeń między jednostkami administracyjnymi, a także współpracę w zakresie pozyskiwania funduszy Unii Europejskiej.

W ciągu dwóch dziesięcioleci współpracy zrealizowano wiele znaczących i korzystnych inicjatyw dla obu regionów. Młodzi sportowcy z Centrum Sportu Rejonu Wileńskiego co roku biorą udział w tradycyjnym Półmaratonie Żywieckim, a grupy i zespoły artystyczne swoimi pieśniami i tańcami zachwycają mieszkańców i gości Powiatu Żywieckiego. Jednym z najbardziej pamiętnych wydarzeń ostatnich lat jest występ zespołu „Perła” na zeszłorocznym

Festiwalu Kultury Żywieckiej, który wywarł szczególne wrażenie na publiczności.

Podczas wizyty Samorząd Rejonu Wileńskiego reprezentowali również sekretarka posiedzeń Rady Rasa Kanašonkienė, dyrektorka Domu Pomocy Społecznej w Podbrzeziu Rasa Tamošiūnienė oraz główna specjalistka Wydziału Promocji Ilona Leganowicz. Delegacja wzięła udział w oficjalnym spotkaniu z władzami Powiatu Żywieckiego, omówiła dalsze kierunki współpracy, zwiedziła historyczne i turystyczne miejsca miasta oraz podziwiła górskie panoramy. Członkowie delegacji aktywnie uczestniczyli również w obchodach Dni Powiatu Żywieckiego, które stały się doskonałą platformą nie tylko do świętowania długoletniego partnerstwa, ale także do tworzenia nowych planów wspólnych działań na przyszłość.

Inf. vrsa.lt

Fot. Powiat Żywiecki i vrsa.lt



Letnie przygody w Centralnej Bibliotece Samorządu Rejonu Wileńskiego

Książki, roboty i tajemnice historii!

W Centralnej Bibliotece Samorządu Rejonu Wileńskiego rozpoczęły się prawdziwe letnie przygody – obóz dla dzieci „Młodzi Bibliotekarze”. Pięć dni było pełnych odkryć, gier i kreatywnych zajęć, łączących bibliotekę ze współczesnymi technologiami i tajemnicami historii. Obóz został sfinansowany przez Samorząd Rejonu Wileńskiego, a pyszne posiłki zapewnił „Vilniaus paukštynas”.

Pierwszy dzień obozu poświęcono na poznanie biblioteki. Po zapoznaniu się z omówieniem zasad obozu, dzieci wyruszyły na wycieczkę po Centralnej Bibliotece. Zapoznały się z zasobami książkowymi, ich strukturą, a nawet odkryły kilka

„tajnych zakamarków”, znanych tylko prawdziwym miłośnikom książek. Szczególne zainteresowanie wzbudziła prezentacja „Droga książki: jak książka dociera do czytelnika”, która ujawniła całą podróż książki od zamówienia do półki. Pod koniec dnia młodzi czytelnicy sprawdzili swoją spostrzegawczość w grze literackiej „Znajdź książkę po wskazówce” i puscili wodze fantazji, tworząc makiety swoich wymarzonych bibliotek.

Drugi dzień to podróż do Miednik. Pierwszym przystankiem była filia Centralnej Biblioteki Samorządu Rejonu Wileńskiego w Miednikach. Uczestnicy obozu zapoznali się z biblioteką i wzięli udział w quizie „Tajemnice biblioteki”. Następnie czekała ich najbardziej imponująca

część dnia – wycieczka do wspaniałego Zamku w Miednikach. Dzieci nie tylko zapoznały się z historią i architekturą zamku, ale także wzięły udział w poszukiwaniu skarbów przygotowanym przez bibliotekarkę Krystynę Boroszko. Z wieży widokowej roztaczały się zapierające dech w piersiach widoki na okolicę Miednik, a dzień zakończył wesoły „Bal Bajek”.

Trzeci dzień obozu rozpoczął się od technologii. „Akademia Robotyki” zorganizowała zajęcia. Uczestnicy obozu nie tylko konstruowali, ale także programowali roboty, rozwijając myślenie inżynierskie i umiejętności rozwiązywania problemów. Po południu grupa udała się do filii Centralnej Biblioteki Samorządu rejonu Wileńskiego w Gliniskach, gdzie bibliotekarka pokazała przestrzenie biblioteki i opowiedziała o swojej pracy. Kreatywne zadanie „Co kryje się na półkach z książkami?” pobudziło wyobraźnię. Kulminacją dnia była edukacja, gdzie każdy tworzył i dekorował swój unikalny kubek.

Czwarty dzień rozpoczął się energiczną poranną gimnastyką, a później wycieczką do Wileńskiego Muzeum Energetyki i Techniki. Szczególne zainteresowanie wzbudziła „Przestrzeń Przemiany” z interaktywnymi zadaniami oraz „Pokaz Tesli” – efektowny pokaz



eksperymentów z elektrycznością, który pozostawił głębokie wrażenie. Po południu uczestnicy stali się „Detektywami Książek”, szukając ukrytych wskazówek między półkami z książkami i odkrywając literackie tajemnice. Dzień zakończyły sportowe wyzwania i zadania zespołowe na świeżym powietrzu, sprzyjające współpracy i aktywności fizycznej.

Ostatni, piąty dzień obozu był pełen twórczości i ciepłych interakcji. Po porannej gimnastyce dzieci wzięły udział w interaktywnej grze „Radość czytania”, która sprawdziła ich zrozumienie tekstu. Później, każdy stał się prawdziwym „Twórcą Książek”. Uczestnicy obozu same pisały historie, tworzyły postacie i

ilustrowały mini książeczki. Praktyczne zadanie „Zostań bibliotekarzem” pozwoliło bliżej poznać pracę bibliotekarza, a quiz „Postacie z książek” sprawdził wiedzę o znanych bohaterach literackich. Obóz zakończyła dyskoteka i oficjalne zamknięcie, podczas którego dzieci dzieliły się swoimi wrażeniami i składały propozycje na przyszłe obozy. Pożegnali się pełne ciepłych i dobrych emocji o wspaniałym tygodniu letnim.

Obóz „Młodzi bibliotekarze” udowodnił, że biblioteka to nie tylko przestrzeń dla książek, ale także miejsce przygód, nauki i twórczości, gdzie każde dziecko może odkryć coś nowego i niezapomnianego.





Festiwal MUZYKA W PAŁACU BALIŃSKICH W JASZUNACH 2025

X sezon

6 lipca godz. 15.00	Koncert inauguracyjny festiwalu „Hymn z okazji 150 urodzin M. K. Ciurlionisa” Zespół MUSICA HUMANA Kierownik artystyczny (dyrygent) Robertas Beninaitis (oba) Solista: Dovilė Kažonaitė (sopran) SONATA AL SAUSKAITĖ (fortepian) JEVA KURPIEVIČUTE (oba) MOTRIJUS BAZARAS (fale-Martenisa albo tleszmini) W programie – utwory litewskich i zagranicznych kompozytorów	3 sierpnia godz. 15.00	Koncert „Wirtuozów muzyki mugham z Ziemi Ognia” „Sahib Pashazade Duo” SAHIB PASHAZADE (tan, Azerbajdżan) KAMRAN KASHIMOV (perkusja, Azerbajdżan) KWARTET CIURLIONISA DONATAS BAGURSKAS (kontrabas) W programie – tradycyjna muzyka azerska
13 lipca godz. 15.00	Koncert „Tango Pasión de Buenos Aires” Nicolle Moncada (wokali, Argentyna) NÉSTOR ZARZOSO (fortepian, Włochy)	10 sierpnia godz. 15.00	Portugalskie fado FRANCISCO MOREIRA (wokali, Portugalia) i zespół
20 lipca godz. 15.00	Koncert „Eine kleine Nachtmusik” ORKIESTRA INSTRUMENTÓW DAWNYCH WARSZAWSKIEJ OPERY KAMERALNEJ „MUSICAE ANTIQVAE COLLEGIUM VARSOVIENSE” Dyrygent: Maestro Adam Banaszak (Polska) W programie – utwory W. A. Mozarta i polskich kompozytorów	17 sierpnia godz. 15.00	Koncert finałowy festiwalu LITEWSKA NARODOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA Kierownik artystyczny i dyrygent Modestas Pitrenas Solista: GAUDAS PAULIUS KRISTAPONIS (wiolonczela) VIKTOR PALEJ (oba) JOANA DAUNYTE (hurdy) W programie – utwory M. K. Ciurlionisa, G. Verdiego, D. Poppera, A. Piszczellego, C. Saint-Saënsa, F. Liszta
27 lipca godz. 15.00	Koncert utworów Fryderyka Chopina na głos i fortepian ALDONA BARTNIK (sopran, Polska) NARUHIKO KAWAGUCHI (fortepian, Japonia) W programie – utwory F. Chopina na głos i fortepian	WSTĘP WOLNY!	

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”
im. Jana Olszewskiego ma przyjemność zaprosić
Państwa na prezentację II części książki pt.

„WILEŃSKIE ABC – LUDZIE, MIEJSCA, HISTORIE”

**23 LIPCA 2025 R.
GODZINA 18:00**
DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE
UL. NAUGARDUKO 76, 03202 WILNO, LITWA

podczas prezentacji m.in. spotkanie z autorem
książki - Waldemarem Wołkanowskim

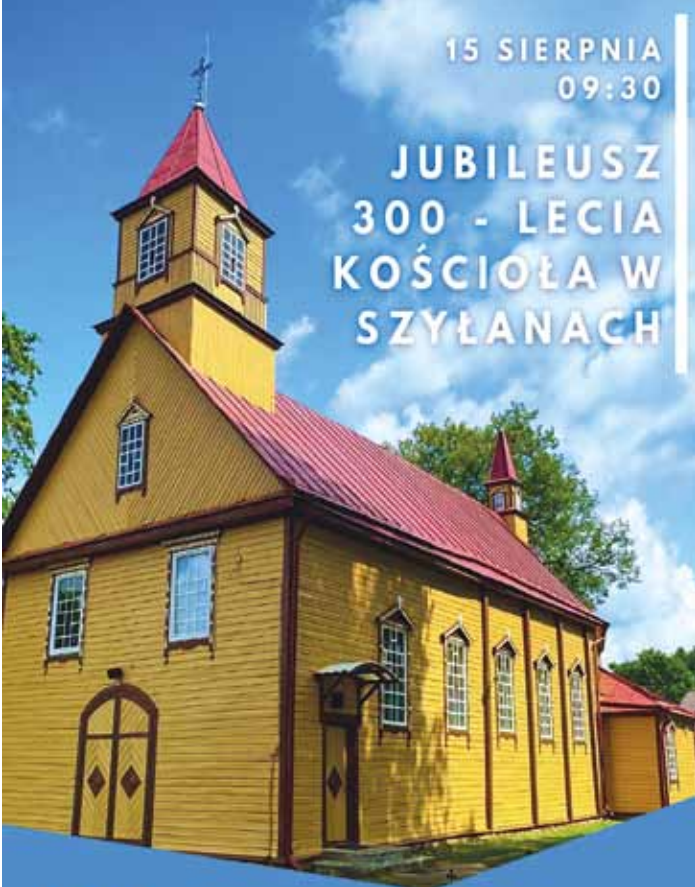
ORGANIZATORZY:



Z całego serca

✱ Z okazji Dnia Urodzin **Filomenie KRUGIŠKIENĖ** i **Kazimierzowi URBANOWICZOWI** składamy najserdeczniejsze życzenia. Życzymy wspaniałego zdrowia, radości i siły, powodzenia na co dzień oraz opieki Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dzień urodzin to dzień jedyny, więc trzymajcie go w dłoni, zróbcie go najpiękniejszym, a będzie na pewno szczęśliwym.

Rektor Ryszard Kuźmo i słuchacze PUTW



**15 SIERPNIA
09:30**

JUBILEUSZ 300 - LECIA KOŚCIOŁA W SZYŁANACH

09:30
UROCZYSTA MSZA ŚW.
PRZEWODNICZY KS. BP.
ARŪNAS PONISKAITIS

11:00
KONCERT, AGAPA
KIEMASZ ŚWIĄTECZNY
TWÓRCY LUDOWI

PARAFIA NMP W SZYŁANACH (UL. ŠALTINIO 3)




U ANNY NA IMIENINACH 2025 27.07

GODZ. 11.00 | MSZA ŚW. W KOŚCIELE
PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W TABORYSKACH

GODZ. 12.00 | WSPÓLNA BIESIADA PRZY STOLE (WZP KOŚCIEL)
TURGIELANKA
KAPELA KAWALERÓW PODWILEŃSKICH
JAKOŚĆ KROLIKOWSKI
IMPREZĘ POPROWADZI ANNA ADAMOWICZ

• ZABAWY I ROZRYWKI DLA DZIECI • WARSZTATY EDUKACYJNE



Triumf Polek

Polskie siatkarki zostały w Prisztinie mistrzyniami Europy do lat 16, pokonując w finale Turczynki 3:1 (25:22, 26:28, 25:22, 25:23). Brązowy medal wywalczyły Włoszki.

Zwycięstwo debutantek

Polskie piłkarki wygrały w Lucernie z Dunkami 3:2 (2:0) w swoim trzecim i ostatnim meczu w mistrzostwach Europy. Debiutujące w imprezie tej rangi biało-czerwone odniosły historyczne zwycięstwo i uzyskały pierwsze gole, które strzeliły Natalia Padilla, Ewa Pajor i Martyna Wiankowska.

Rewanż Włocha

Lider rankingu tenisistów Włoch Jannik Sinner pokonał w finale Wimbledonu najlepszego w dwóch poprzednich edycjach Hiszpana Carlosa Alcaraza 4:6, 6:4, 6:4, 6:4. Sinner zrewanżował się za porażkę miesiąc temu w finale French Open. Włoch poprawił bilans spotkań z Alcarazem na 5-8.

6. tytuł Legii

Piłkarze Legii Warszawa po raz szósty w historii zdobyli Superpuchar Polski. W spotkaniu o to trofeum pokonali w Poznaniu Lecha 2:1 (2:0).

Mistrzynie winduje formę

Aleksandra Mirosław, mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata we wspinaczce sportowej na czas, wygrała piąte zawody Pucharu Świata w Chamonix, uzyskując najlepszy w sezonie czas 6,19 s. W finale pokonała Indonezyjkę Desak Mada Rita Kusuma Dewi – 6,46.

Majka na podium

Rafał Majka zajął trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej wyścigu kolarskiego Dookoła Austrii. Zwyciężył kolega Majki z grupy UAE Team Emirates-XRG Meksykanin Isaac del Toro.

Prezydent w wyśmienitej kondycji

Prezydent Finlandii Alexander Stubb wystartował w zawodach triathlonowych w Jaroinen i na dystansie sprinterskim zajął drugie miejsce. W konkurencji sprinterskiej startujący musieli przeplątać 750 metrów, przejechać 20 kilometrów na rowerze, a następnie przebiec pięć kilometrów.

Historyczny triumf Igi Świątek w Wimbledonie

Polka zmiotła Amerykankę z kortu

Iga Świątek wygrała w finale z Amerykanką Amandą Anisimową 6:0, 6:0 i po raz pierwszy w karierze zwyciężyła w wielkoszlemowym Wimbledonie, najstarszym i najbardziej prestiżowym turnieju tenisowym świata.

To jednocześnie szósty wielkoszlemowy triumf 24-letniej Polki, która wcześniej cztery razy była najlepsza w paryskim French Open (2020, 2022-24), a raz w nowojorskim US Open (2022). Po zwycięstwie na trawiastych kortach w Londynie jest jedyną aktywną tenisistką, która wygrała Szlema na wszystkich trzech nawierzchniach. To jej 23. tytuł w karierze, a pierwszy od ubiegłorocznej wiktoria na kortach im. Rolanda Garrosa w stolicy Francji.

Dla Anisimowej sam awans do finału był największym sukcesem w karierze. Amerykanka, tak jak Świątek urodzona w 2001 roku, była obiecującą nastolatką, ale późniejsze problemy zarówno natury fizycznej, jak i mentalnej wyhamowały jej karierę. Zaledwie rok temu odpadła w Londynie w... kwalifikacjach.

Teraz prezentowała się bardzo dobrze, eliminując w półfinale liderkę światowego rankingu Białorusinkę Arynę Sabalenkę. W finale nawet przez moment jednak nie przypominała siebie z wcześniej-

szych meczów. Dysponująca solidnym podaniem Anisimowa już w gemie otwarcia została przełamana. Miała wyraźny problem z pierwszym serwisem, notując jego skuteczność na poziomie zaledwie 33 procent w pierwszym secie.

Amerykanka przed meczem



Okazałe trofeum za zwycięstwo w najbardziej prestiżowym turnieju wręczyła Polce księżna Kate, żona księcia Williama

wypowiadała się o Świątek w samych superlatywach. Podkreślała, jaką jest mistrzynią i że stanowi dla niej inspirację. Polka jakby samą swoją obecnością po drugiej stronie siatki w połączeniu ze stawką spotkania paraliżowała Amerykankę rosyjskiego pochodzenia.

Pierwszy set trwał zaledwie 25

minut. Świątek posłała w nim tylko dwa zagrania wygrywające. Amerykanka miała za to aż 14 niewymuszonych błędów i trzy podwójne przy serwisie.

Publiczność starała się wspierać Anisimową, wiwatując przy wygranych przez nią pojedynczych

szansie. W łoży honorowej siedziały m.in. Amerykanka Billie Jean King, która w 1975 roku zdobywając w Londynie swój szósty tytuł wygrała finał 6:0, 6:1, a także również reprezentująca USA Martina Navratilova. Do niej należy rekord triumfów w Wimbledonie – 9.

Anisimowa nie była w stanie poprawić swojej gry. Wciąż popełniała błędy, wciąż słabo serwowwała. Gdy okazjonalnie udawało jej się zmusić Świątek do wysiłku, ta odpowiadała doskonałymi zagraniami, jak przy piątce meczowej, gdy trafiła w linię.

Pojedynek trwał zaledwie 57 minut. 6:0, 6:0 w finale singla kobiet poprzednio widziano w Londynie w 1911 roku, gdy Dorothea Lambert Chambers w takim stosunku wygrała z Dorą Boothby.

Poprzednim w ogóle finałem wielkoszlemowym zakończonym wynikiem 6:0, 6:0 było zwycięstwo Niemki Steffi Graf z reprezentującą wtedy barwy ZSRR Białorusinką Nataszą Zwieryową w paryskim French Open w 1988 roku.

W wielkoszlemowych finałach w singlu Świątek pozostaje niepokonana. Sześć wygranych w swoich pierwszych sześciu decydujących bojach w Wielkim Szlemie miała wcześniej tylko urodzona na terytorium dzisiejszej Serbii Amerykanka Monica Seles. Za zwycięstwo Polka otrzymała trzy miliony funtów.

Chelsea wygrała klubowe MŚ w piłce nożnej

Niespodzianka w East Rutherford

Piłkarze Chelsea Londyn zdobyli klubowe mistrzostwo świata. W kończącym trwający miesiąc turniej w USA spotkaniu finałowym pokonali w East Rutherford Paris Saint-Germain 3:0 (3:0). Mecz o trzecie miejsce nie rozegrano. Zajął je pokonane w półfinałach Real Madryt i Fluminense Rio de Janeiro.

Bohaterem finału okazał się reprezentant Anglii Cole Palmer. 23-letni pomocnik strzelił dwa gole (22., 30.) i asystował również przy trafieniu Brazylijczyka Joao Pedro (43.). Podopieczni Luisa Enrique częściej utrzymywali się przy piłce (66 proc. czasu gry), ale nie potrafili tego wykorzystać. Mecz kończyli w dziesiątkę. W 85. minucie czerwoną kartkę za niesportowe zachowanie otrzymał Portugalczyk Joao Neves.

Wynik finału można uznać za niespodziankę. Drużyna ze stolicy Francji 31 maja w Monachium po raz pierwszy w historii wzniosła Puchar Europy, pokonując w decydującym meczu Ligi Mistrzów Inter Mediolan 5:0. Świetnie prezentowała się również w KMS. Wprawdzie w fazie grupowej poniosła porażkę z Botafogo 0:1, ale nie przeszkodziło jej to awansować do fazy pucharowej, ograć m.in. Bayern Monachium i Real Madryt i dotrzeć do finału z imponującym bilansem bramek 16-1.



Po ostatnim gwizdku sędziego na murawie doszło do skandalicznych scen, czyli przepychanek, z udziałem zawodników obu drużyn. Luis Enrique, trener paryżan, odepchnął Joao Pedro, który upadł po tym zdarzeniu na murawę

Chelsea z kolei po latach świetności spadła z piedestału, w dużej mierze przez burzliwy okres po przymusowej sprzedaży klubu przez Rosjanina Romana Abramowicza. W sezonie 2022/23 zajęła w tabeli angielskiej ekstraklasy dopiero 12. miejsce, ale już w zakończonych w maju rozgrywkach była czwarta. Również w maju Chelsea wygrała czwartą edycję Ligi Konferencji UEFA, pokonując w finale we Wrocławiu Betis Sewilla 4:1.

Stawką meczu były ogromne

pieniądze. Za sam awans do finału Chelsea i PSG zgarnęły po 75,6 mln dolarów, a za zwycięstwo w decydującym meczu „The Blues” otrzymają dodatkową premię 40 mln dolarów. Do tego dochodzi opłata za udział w wysokości od 13 do 38 mln dolarów, w zależności od rankingu, który według FIFA „opiera się na kryteriach sportowych i komercyjnych”. Dla porównania, Real Madryt otrzymał 154 mln dolarów za zwycięstwo w Lidze Mistrzów w 2024 roku. Po raz pierwszy klubowe mistrzostwa

świata odbyły się w rozszerzonej formule, z udziałem aż 32 drużyn, w tym 12 z Europy. Rozegrano w sumie 63 mecze.

Niedzielny finał obejrzel prezydent USA Donald Trump i pierwsza dama Melania Trump, a w łoży honorowej towarzyszył im szef FIFA Gianni Infantino. Za nieco ponad rok na MetLife Stadium zostanie rozegrany mecz finałowy mistrzostw świata. Stany Zjednoczone zorganizują mundial wspólnie z Kanadą i Meksykiem.